PRZYJACIEL SZKOŁY

NR 12 16 CZERWCA 1939 ROK XVIII

WPŁYW TRADYCJI NA ŚWIADOMOŚĆ DZIECKA

Pierwsze wiadomości o przeszłości zdobywa dziecko w domu rodzicielskim. Są to najczęściej wspomnienia rodziców o latach minionych. W wspomnieniach, jak twierdzi William Stern, tkwi dwoistość: ja i świat; w wspomnieniu przedstawia się „moja" przeszłość i „mój" świat (mówimy „byłem" i „było..."). Wspomnienia nie są śladami i resztkami byłych spostrzeżeń, lecz momentami życia osobowego, ciągłości życiowej, prowadzącymi człowieka ku przyszłości[1]). Przyszłość zostaje wzbogacona przez wspomnienia, co Henryk Bergson obrazowo określił w ten sposób: „Stan mojej duszy, posuwając się naprzód gościńcem czasu, nabrzmiewa ciągle tym trwaniem, które zbiera po drodze: tworzy niejako kulę śnieżną, narastającą sama z siebie"[2]).

Z tych wspomnień rodzinnych tworzy się tradycja, którą nasiąka dziecko za młodu, dzięki której czuje się związane z poprzednimi pokoleniami. Jak wielkie znaczenie dla rozwoju osobowego dziecka ma ta tradycja, mówią nam biografie wielkich ludzi.

Aby się zorientować, w jakiej tradycji dzieci wzrastają, jakie wspomnienia wiążą je z czasami minionymi, zebrałem wypracowania na temat *Czy opowiadał mi w domu ktoś o dawnych czasach?*

Wypracowań zebrałem 413, w tym 150 wypracowań chłopców, 263 wypracowań dziewcząt. Uwzględniając podział na wiek dzieci, otrzymamy takie zestawienie:

10-letnie	40	chłopców	80	dziewcząt,	razem	120	wypracowań
11-	„	50	„	62	„	„	112	„
12-	„	33	„	95	„	„	128	„
13-	„	15	„	14	„	„	29	„
14-	„	12	„	12	„	„	24	„

Jeśli chodzi o treść rozmów historycznych, które dziecko słyszało w domu, to wysuwają się tematy podane w następującym zestawieniu. (Cyfry oznaczają procent odpowiedzi).

---

[1]) *Erinnerung, Aussage und Lüge.* str. 12—13

[2]) Bergson Henryk: *Ewolucja twórcza.* Warszawa. Sg. Gebethner i Wolff, 1913. str. 8.

Treść rozmów historycznych:

Tematy	10-letnie		11-letnie		12-letnie		13- i 14-letnie	
	Chłop.	Dziew.	Chłop.	Dziew.	Chłop.	Dziew.	Chłop.	Dziew.
Wojna światowa	48	33,7	42	45,3	42	46,3	46,7	50
Życie pod zaborami . . .	7,9	—	4	—	—	5,3	—	—
Szkoła pruska	2,6	26,3	14	37,9	24	14 7	13,3	28,6
Wspomnienia osobiste bez znaczenia historycznego	18,2	17,8	8	8,4	24	6,3	6,7	—
Piłsudski i legiony	5,3	4,7	4	3,1	—	13,6	6,7	14,2
Dawne warunki życiowe .	2,6	1,5	—	—	—	—	—	7,1
Żółkiewski	7,9	—	2	—	6	—	—	—
Sobieski	—	1,5	—	1,5	—	1	—	—
Kościuszko	—	—	2	—	—	—	—	—
Napoleon	—	—	—	—	—	2,1	—	—
Nic nie słyszały	7,5	6,3	20	19,5	9	9,5	26,7	7,1

Przeszłość, o której dziecko słyszało w domu, była albo przeżyta przez rodziców, albo sięgała czasów dawniejszych, przez nich nieprzeżytych. Przeszłość nieprzeżyta była w rzadkich wypadkach przedmiotem rozmów domowych. W tym wypadku nie był to kult domu do pewnych postaci historycznych, ile raczej rozmowy prowadzone równolegle do materiału historycznego przerabianego przez dziecko w szkole.

Najczęściej słyszało dziecko o przeżyciach osobistych rodziców, głównie o przeżyciach związanych z ważnymi wydarzeniami historycznymi. A ponieważ takim przeżyciem o znaczeniu przełomowym była wojna światowa, nic więc dziwnego, że wspomnienia o wojnie zajmują dominujące miejsce w wypracowaniach dziecięcych. Zwykle opowiadał ojciec o swoich przeżyciach frontowych, o ranach odniesionych na wojnie, o pobycie w niewoli, o powstaniu wielkopolskim i wypędzeniu Niemców, o wojnie bolszewickiej. O ile opowiadała matka, treścią rozmów była bieda i głód w miastach w czasie wojny, inflacja.

Poza opowiadaniami o wojnie dzieci słyszały często rozmowy o tym, jak rodzice uczyli się w szkole pruskiej i w ogóle o czasach zaborczych. Wspomnienia te nie są entuzjastyczne dla szkoły pruskiej, łączą się one zwykle z przypominaniem kar, wymierzonych za język polski. Dzieci porównują zwykle lata szkolne rodziców z własnymi przeżyciami szkolnymi i dochodzą do wniosku, że mają teraz większą swobodę.

Osobną grupę rozmów o dawnych czasach zajmują dawne warunki życia, a więc środki lokomocji, oświetlenia mieszkań, warunki mieszkaniowe, warunki pracy itp. Na podstawie tych rozmów dochodzi dziecko do zrozumienia, że życie stale się rozwija

i szuka sobie doskonalszych form bytu. Jego własne życie wydaje się mu wygodniejsze i piękniejsze, aniżeli życie w ubiegłych dziesiątkach lat.

Informatorami dziecka o czasach przeszłych są zazwyczaj ojciec lub matka, czasami ktoś z krewnych, gdy przybędzie w odwiedziny. W ogóle wszelkie zjazdy rodzinne dają dużo okazji do wspomnień z przeszłości. Najczęściej rozmawia się o dawnych czasach wieczorami, kiedy rodzina jest zgromadzona przy wspólnym stole. W czasach dzisiejszych zanika zupełnie przysłowiowa babka, która zaznajamiała dawniej wnuczki swoje z odległą przeszłością. Są i takie dzieci, które piszą, że nie słyszały w domu opowiadań o dawnych czasach, ponieważ rodzice są zwykle zajęci.

Przeszłość, przekazana dzieciom przez usta rodziców, podlega zazwyczaj przeróbce. Dzieci posiadają jeszcze za mało wiadomości z historii, dlatego też wiadomości historyczne, przekazywane im w domu, podlegają zniekształceniu. Dla przykładu podaję wyjątek z wypracowania chłopca 10-letniego:

„... że Polska była pod innym panowaniem: pruskim, angielskim i rosyjskim. Polska była kilka razy rozbierana i że wojna światowa powstała z tego, że we Francji zastrzelili młodą parę królewską i Polska miała sposobność robić powstania".

W miarę dorastania dzieci mniej jest tego rodzaju zniekształceń.

W wypracowaniach dzieci zauważyć się daje tendencja do przesady i wyolbrzymiania faktów, miesza się prawda ze zmyśleniem. Oto co pisze pewna 11-letnia dziewczynka:

„Mamusia powiadała, jak to było w czasie niewoli. W szkole dzieci musiały mówić i czytać po niemiecku. Niektóre odpowiadały na pytania nauczyciela po polsku. Nauczyciel bił za to dzieci, że aż ręce napuchły. Ale dzieci nie chciały się uczyć po niemiecku. Moją mamusię niedługo zabili. Szła z koleżankami na ulicy, rozmawiając po polsku. W tym nadbiegł żołnierz niemiecki i chciał zastrzelić mamusię i koleżanki. Na szczęście przyszedł jeden pan i obronił bezbronne dziewczęta".

Przeszłość, o ile odnosi się do postępowania rodziców, podlega idealizacji, o ile odnosi się do rzeczy i faktów zewnętrznych (koleje, mieszkania, sposób życia) przedstawiona zostaje w czarniejszych barwach. Dziecko wyraża tu własne życzenia i tendencje rozwojowe: rodzice są dla niego bohaterami, upiększa więc ich czyny; dziecko dąży do lepszych warunków życia, wobec których byt minionych pokoleń wydaje mu się nędzny i ciężki.

Bydgoszcz *Ludwik Bandura*

UWAGI O KIEROWANIU UCZENIEM SIĘ HISTORII

1. Źródłem informacyj o uczeniu się pod kierunkiem jest u nas głównie książka Hall-Questa. Źródło cenne, kopalnia wiadomości dydaktycznych, jedno tylko zastrzeżenie: jest to praca o nauczaniu w szkołach średnich amerykańskich. Ten sam autor wydał książkę o uczeniu się pod kierunkiem w szkole powszechnej; jednak dotychczas nie ma jej w tłumaczeniu polskim. Metody pracy w obu typach szkół nie są te same, trzeba więc z ostrożnością przyjmować sugestie książki Hall-Questa. Idzie nie o to, by naśladować: obce wyniki mogą być tylko punktem wyjścia i zachętą, własne doświadczenia muszą doprowadzić do modyfikacji, które uwzględnią potrzeby naszej szkoły.

Z tymi zastrzeżeniami cytuję definicję uczenia się pod kierunkiem, podaną przez Hall-Questa. Wprawdzie były już w *Przyjacielu Szkoły* artykuły informacyjne, jednak nie zaszkodzi wniknąć w to określenie jeszcze raz, zwłaszcza gdy idzie o zastosowanie metody w jednym z przedmiotów nauczania. Więc:

„Uczenie się pod kierunkiem jest tym systemem postępowania szkolnego, przy którym każdy uczeń otrzymuje tak dokładne wskazówki i wdrożenie w metody uczenia się i myślenia, że jego codzienne przygotowywanie się posuwa się naprzód w warunkach najbardziej sprzyjających doskonaleniu się w higienicznej, ekonomicznej i samodzielnej pracy umysłowej“ (str. 43).

„Uczenie się pod kierunkiem jest po prostu szerzej rozwiniętym zadawaniem, lub zadawaniem, przy którym się współdziała z uczniem“ (str. 154).

Widać z tego jasno, że w tej metodzie nie o co innego idzie, jak tylko o nauczenie dzieci uczenia się. I dlatego używany jest termin: uczenie się pod kierunkiem, bo ciężar pracy przenosi się na ucznia, który przestaje być biernym odbiorcą, a przyjmuje postawę bardziej czynną.

To jest jedna strona zagadnienia, drugą zaś jest kwestia podstaw naukowych, na których uczenie się pod kierunkiem musi być oparte. Nie każde przecież uczenie się jest dobre. Dlatego też równolegle z pracą organizacyjną w szkole musi być prowadzona praca badawcza. Jest więc uczenie się pod kierunkiem metodą pracy szkolnej i przedmiotem badań naukowych. Rozróżnienie takie ma wielkie znaczenie, gdyż aby dobrze kierować uczeniem się dzieci, nie wystarczy znać np. schemat lekcji, ale przede wszystkim gruntownie trzeba zaznajomić się z wynikami badań nad uczeniem się.

2. Dzieci uczą się historii w sposób najrozmaitszy, oczywiście raz jest to sposób dobry, drugi raz błędny, skomplikowany, zbyt trudny. Hall-Quest daje na str. 271/2 zestawienie tych różnych sposobów, uzyskanych przez dwu autorów. Podobne badanie przeprowadziłem w klasie szóstej. Podam tu tylko krótkie streszczenie. Dzieci napisały swobodną pracę na temat: *Jak uczę się historii.* Prace były bezimienne. Obok określenia podaję cyfrę, oznaczającą ilość dzieci, które dany sposób wymieniły.

Dzieci uczą się historii przez:

1.	czytanie podręcznika	38
2.	słuchanie opowiadania nauczyciela	22
3.	własne opowiadanie po przeczytaniu	20
4.	notowanie na kartce lub w zeszycie	15
5.	przepytywanie, dokonywane przez rodziców lub rodzeństwo	6
6.	opowiadanie tatusia i innych	6
7.	lekturę książek	5
8.	wyjaśnienia, udzielane przez starszych w domu	5
9.	podkreślanie	3
10.	wypisywanie nazw	3
11.	czytanie nagłówków, ustępów i rozdziałów	3
12.	rozmowę z kolegą	3
13.	słuchanie radia	2
14.	streszczanie na kartce	2
15.	wyobrażanie sobie bohatera i rozmowa z nim	2

Oprócz tego jest jeszcze 10 innych sposobów, wymienionych tylko przez jednego ucznia: czytanie notatek, napisanie planu, rysowanie, głośne czytanie mamusi i inne. Są to informacje ciekawe, nie dają jednak całkowitego obrazu uczenia się. Dopiero z lektury indywidualnych wypowiedzi obraz ten jest widoczny. Jedna z uczennic tak pisze:

„Ja, jako uczennica, lubię uczyć się historii w szkole, kiedy ktoś opowiada, wtenczas najłatwiej zapamiętam wydarzenia historyczne, gdy Pan Nauczyciel dokładnie opowie. W domu czytam zadaną historię. Po przeczytaniu *kilkanaście razy* (podkreślenie moje), zamykam książkę i opowiadam sobie. Gdy przy opowiadaniu napotykały mnie jakie trudności, wtenczas otwieram książkę i czytam jeszcze raz. Po nauczeniu się historii robię robótkę lub uczę się innych lekcji. Następnie pod wieczór powtarzam sobie wszystkie lekcje. Często, gdy tatuś ma czas, przepytuje mnie historii, opowiada także o wojnach, w których brał udział. Rano gdy się obudzę, powtarzam sobie jeszcze kilka razy a wtenczas dobrze umiem wszystkie lekcje".

W odpowiedzi tej rzuca się w oczy nacisk, jaki uczennica kładzie na wartość opowiadania nauczyciela (a tak jest w 22 wypadkach!) i skłonność do mnożenia ilości powtórzeń: kilkanaście razy, jeszcze kilka razy. To kilkakrotne czytanie jest niewątpliwie błędnym sposobem, który należy zwalczać, bo prowadzi do pamięciowego opanowywania materiału. Dokładna analiza wypowiedzi wykazuje, że błędnych sposobów i nieekonomicznych jest dużo. Wniosek z tego: trzeba tak kierować uczeniem się historii, by metody nieodpowiednie usunąć.

3. Dokonać tego można przez informowanie dzieci o sposobach prawidłowego uczenia się i przez kierowanie pracą w szkole. Różne sposoby organizowania tej pracy stosuje się w Ameryce; w naszych jednak stosunkach niektóre formy trzeba odrzucić. Przyjąć można np. podział klasy na grupy, bo to ułatwia kierowanie uczeniem się. Innej opieki wymaga w czasie pracy uczeń słaby, innej uczeń najlepszy. W Ameryce stosuje się podział na trzy grupy: najlepszych, średnich i słabych. Oczywiście do takiego podziału trzeba dojść stopniowo, na podstawie tekstów i spo strzeżeń. Rozpoczynać można bez dokonania podziału, w toku zaś samodzielnych zajęć nauczyciel wyłowi tych, którzy nie mogą dać sobie rady z podręcznikiem, nie umieją kształtować obrazu historycznego, nie orientują się na mapce itp. W swej praktyce

zaobserwowałem, że w jednej klasie z trudnościami walczy około 10% uczniów, w innej aż 20%.

4. Inną ważną kwestią jest organizacja godziny lekcyjnej. Jak widać z wypowiedzi uczniów, opowiadanie nauczyciela ma w uczeniu się historii wielkie znaczenie, często może decydujące. Wniosek z tego: nie można przejść do takiej formy, by opowiadanie nauczyciela usunąć z nauczania. W lekcji trzeba przewidzieć czas zarówno na opowiadanie, jak na wskazówki o prawidłowych formach uczenia się i na samodzielną, lecz kierowaną przez nauczyciela pracę. Tok lekcji może być zatem następujący:

A. Nawiązanie: omówienie materiału lekcji poprzedniej (jeśli to wiąże się z tematem nowym), wyjaśnienie kwestyj aktualnych, które mogą przyczynić się do wyjaśnienia pojęć historycznych; nie ma to zatem być odpytywanie czy egzaminowanie (bo jeśli z tych czy innych względów jest taka czynność potrzebna, to już poza normalnym tokiem lekcyjnym), lecz gromadzenie materiału spostrzeżeniowego, wykorzystywanie doświadczeń dzieci.

B. W dalszym ciągu — krótkie opowiadanie nauczyciela, wyjaśnienia i wskazówki, jak mają uczniowie pracować, by nowy materiał lekcji uzupełnić i utrwalić; jest to więc zadawanie, ale oparte na podstawach naukowych. Zadanie musi być jasno określone, musi być wskazówka, gdzie szukać uzupełnień i w jaki sposób pracę wykonać. Wskazówki te piszę zazwyczaj na tablicy. Do opowiadania wybierać najlepiej materiał, który działa na uczucie dzieci — i taki, którego dzieci nie zrozumieją na podstawie lektury podręcznika. W opowiadaniu nauczyciela chodzić będzie głównie o zainteresowanie i o zwrócenie uwagi na trudniejsze problemy.

C. Po takim przygotowaniu mogą już dzieci przystąpić do samodzielnej pracy, kierowanej przez nauczyciela. Więc: podział materiału na obrazy, wypisywanie wyrazów i dat, wyszukiwanie kwestyj, które nauczyciel pominął. Kierowanie pracą — to wskazówki indywidualne: na co zwrócić szczególną uwagę, co wybrać z podręcznika, by obraz był plastyczny, usuwanie błędnych skojarzeń, podsuwanie materiału ilustracyjnego do wyzyskania. Dzieci muszą notować, kreślić, szkicować. Nadają się do tego luźne kartki lub zeszyty. Kartki mają tę wyższość, że w wypadku błędów, wykreśleń i innych nieudanych notatek można kartkę wymienić. W toku tej pracy dzieci muszą nabyć umiejętności posługiwania się podręcznikiem, konstruowania plastycznych obrazów, gromadzenia koniecznych nazw i nazwisk, rysowania szkiców i wykresów.

D. Po takiej pracy w klasie zadanie domowe wyrasta już niejako automatycznie, bo będzie to przede wszystkim wykończenie rozpoczętego w klasie zadania, — albo też przygotowanie w domu opowiadania według notatek.

5. Dla ilustracji podaję szkic lekcji, przeprowadzonej przeze mnie w klasie szóstej. Temat: *O Polskiej Organizacji Wojskowej*. Podręcznik: Jarosza -Kargola *Opowiadania*. Tok lekcji był następujący:

A. Nawiązanie: powtórzenie materiału o wojnie światowej; szczególny nacisk: Polacy pod zaborami, bo idzie o wykazanie celu dążeń polskich w okresie wojny. Dzieci samorzutnie wysunęły współczesne wypadki polityczne. Punkt ten trwał 5 minut.

B. Tu dwie fazy: a) Opowiadanie: o utworzeniu 2-giej armii polskiej — tajnej; szczególny nacisk położyłem na opis manifestacji w r. 1914 i na współdziałanie POW z legionami. Opowiadanie było ciągłe i trwało 10 minut. b) Wskazówki: jak uczyć się nowego materiału. Polecenia były takie: na podstawie opowiadania i wiadomości z podręcznika wyodrębnić kilka obrazów; wypisać nazwy obrazów na kartkach; wpisać pod każdy nagłówek to wszystko, co może ułatwić wyodrębnienie jasnego obrazu. Dzieci zapytały się jeszcze, czy mają najpierw czytać cały rozdział w podręczniku. Wyjaśniłem, że z opowiadania wiedzą już, jaki był przebieg wypadków, więc czytać całości nie trzeba, lecz wystarczy tylko przeglądnąć całość, a czytać fragmenty, w których zarysowany jest obraz. To wystarczyło. Trwało to 5 minut.

C. Praca dzieci. Podziału na grupy nie było. Uczniowie otrzymali kartki. Napisali tytuł: P.O.W., potem wzięli do ręki podręczniki i zaczęli notować. Jedni brali żywcem nagłówki, podane w podręczniku, inni zmieniali. Podaję notatki jednego z lepszych uczniów: 1. Rocznica powstania listopadowego — wnętrze kościoła, tłumy ludzi, biało-amarantowy sztandar, do kościoła wpadają żandarmi, aresztowanie ludzi. 2. Nauka rzemiosła wojskowego — oficerowie, żołnierze, siwe legionowe mundury, karabiny. 3. Ściąganie z Królestwa Polaków do wojska niemieckiego — wojsko niemieckie, Polacy, kobiety płaczące. 4. Przysięga wojska polskiego na wierność Niemiec — generałowie niemieccy, brygady polskie, dwa pułki składają przysięgę, cztery inne robią w tył zwrot i wychodzą z placu. W czasie pracy niektórzy uczniowie zgłaszali się z prośbą o radę, innym sam zwracałem uwagę, np. kilku pominęło pieśń Pierwszej Brygady, gdyż jest w dodatku, a nie w tekście pogadanki. Praca trwała 20 minut i nie została ukończona przez większość uczniów.

D. Zadanie domowe: dokończyć notatki i według nich przygotować opowiadanie.

6. Przykłady te dostatecznie ilustrują, jak może wyglądać tok lekcji. Nie znaczy to, że tak zawsze być musi. Schemat ma tu znaczenie drugorzędne, istotą rzeczy jest organizacja uczenia się dzieci. Pomocą może być również — oprócz ustnych wskazówek — tablica z najważniejszymi informacjami. Ułatwia to pracę, zwraca uwagę dzieciom i nauczycielowi. W książce Hall-Questa jest kilka przykładów takich wskazówek, lepiej jednak dojść do nich powoli i wpisywać tylko te, które już praktycznie zostały wypróbowane. Nieocenionych informacyj może dostarczyć *Psychologia wychowawcza w zarysie* Baleya.

Powyższe uwagi, jakkolwiek dość na pozór obszerne, są jedynie szkicem i nie wyczerpują omówionego zagadnienia.

Toruń *Stanisław Nowaczyk*

JAK UCZYŁEM POD KIERUNKIEM NAUKI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

(w kl. VII szkoły powszechnej III stopnia).

W rozdziale „Budowa, treść i wykonywanie programu" (*Program nauki w publ. szk. powsz. III st.)* na str. XXVII czytamy:

...Trzeba więc stosować różne formy nauczania... Pierwszeństwo jednak ze względu na zasadę aktywności i samodzielności ucznia, należy oddać formie poszukującej, która powinna przeważać występując wszędzie, gdzie jej stosowanie nie jest zbyt nieekonomiczne lub niemożliwe.

W nauce pod kierunkiem poszukująca forma pracy występuje zawsze, a nasilenie jej zależne jest od tego, jakie „zagadnienie" do rozwiązania stawia nauczyciel uczniom. „Zagadnienia" mogą być bliższe lub dalsze.

Zagadnienie bliższe — zachodzi wówczas, jeśli dzieci dojdą do jego rozwiązania drogą krótszą w czasie a opierają się na znanym materiale. Oto przykład: klasa przerobiła z nauki o Polsce współczesnej cykl „Rolnictwo" i poznała: czynniki rozwoju rolnictwa, najbardziej typowe gleby, ich rozmieszczenie i wartość, uprawa zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, wydajność pól, środki jej podniesienia: melioracja, komasacja, użycie nawozów sztucznych, zastosowanie maszyn. (Program, str. 216). Jak widzimy, klasa przez przerobienie cyklu „Rolnictwo", uzupełnionego oprócz wiadomości z podręcznika wiadomościami z czasopism rolniczych i odpowiednich wycinków gazet, poznała i zrozumiała istotę rolnictwa, czynniki rozwoju i środki podniesienia wydajności ziemi uprawnej.

Stawiam teraz klasie zagadnienie: *Jak można by podnieść wydajność naszych pól?* By je rozwiązać, sięgamy wspólnie do wiadomości z cyklu „Rolnictwo" w następujący sposób:

a) Określamy rodzaj gleby naszych pól,
b) Zastanawiamy się, jakich środków uprawy wymaga tego rodzaju gleba,
c) Stwierdzamy, jakimi narzędziami uprawiane są pola w naszym środowisku,
d) Jakie nowe a konieczne narzędzia wprowadzilibyśmy do naszego środowiska,
e) Wyliczamy rodzaje zbóż i roślin uprawnych oraz ustalamy co tu należało by zmienić, sposób uprawy, czy pewne gatunki roślin itd.,
f) Omawiamy również sprawę melioracji i komasacji związanej z wydajnością pól, możliwości ich przeprowadzenia itd.

„Szukamy" sposobów rozwiązania zagadnienia. — Szukamy znanych nam środków, w głowach dzieci, w podręczniku, a jeśli zajdzie potrzeba i w notatkach — zeszytach, o których mówię poniżej. Widzimy z przytoczonego przykładu, że jest to praca pod kierunkiem poświęcona rozwiązaniu zagadnienia bliż-

szego. Jest więc pracą łatwiejszą z zastosowaniem „formy poszukującej“, o której mówi program.

Tę formę pracy jako łatwiejszą stosowałem najpierw, by nauczyć dzieci posługiwać się wiadomościami poznanymi na uprzednich lekcjach, jako tako przyswojonymi. Szukanie więc środków do rozwiązania postawionego zagadnienia było łatwe.

Zagadnienie dalsze — zachodzi wówczas, jeśli dzieci do jego rozwiązania dochodzą drogą dłuższą i mozolniejszą dopiero po zdobyciu wiadomości niezbędnych.

Oto przykład: Stawiam klasie zagadnienie: *Jak podnieść hodowlę bydła, koni i trzody chlewnej w naszej wsi?*

Początkowo starają się na nie odpowiedzieć i mówią wszystko, co wiedzą z różnych źródeł o hodowli zwierząt. Kiedy jednak zapytałem ich, czy potrafią mi np. wymienić rasy i odmiany koni na terenie naszego kraju, przekonały się, że wiedzą za mało. Dlatego też przystąpiliśmy wspólnie do wytyczenia dyspozycji, porządku, w jakim będziemy zdobywali wiadomości, by móc rozwiązać postawione zagadnienie. Przy mojej pomocy i podręcznika (posiadanego przez każde z dzieci) ustaliliśmy następującą kolejność naszej pracy:

a) Poznanie terenów hodowlanych ogólnie i naszej wsi,
b) Poznanie zasad hodowli zwierząt,
c) Hodowla koni,
d) Hodowla bydła,
e) Hodowla trzody chlewnej.

Po takim ustaleniu kolejności w pracy, na następnej lekcji opracowały dzieci samodzielnie „Tereny hodowlane“, o których na kilkanaście minut przed dzwonkiem zebrałem wiadomości porządkując je i uzupełniając. Dalej opracowały w domu zasady hodowli zwierząt, by na następnej lekcji przejść do opracowania „hodowli koni“.

Oto jak wyglądała praca pod kierunkiem na lekcji, której temat brzmiał: *Hodowla koni.*

Dzieci wpisały do zeszytów: „Lekcja w klasie dnia ..... temat: „Hodowla koni“.

Podręcznik strona.....

Dyspozycje:

a) Rasy koni — i odmiany ras.
b) Jakich warunków hodowlanych wymagają poszczególne odmiany koni.
c) Rozmieszczenie odmian koni na terenie naszego kraju.
d) Jakie są warunki hodowlane koni w naszej wsi?
e) Jaka odmiana koni może być w tych warunkach hodowana?
f) Czy konieczne są zmiany w dotychczasowej hodowli koni w naszej wsi i jakie?

g) W jaki sposób i o ile można by podnieść warunki hodowlane koni, by hodowla była korzystniejsza?

h) Jakimi celami winien kierować się rolnik przy hodowli koni?

Dzieci posługując się podręcznikami opracowują temat, a ja w międzyczasie udzielam indywidualnych wskazówek dotyczących korzystania z podręcznika oraz sposobu zapisywania głównych myśli w zeszytach — myśli, związanych z poszczególnymi stopniami dyspozycji.

Dziesięć minut przed końcem lekcji poświęcam na omówienie krótkie a treściwe tematu wydobywając wiadomości od dzieci oraz podając w międzyczasie sposoby zapisywania najgłówniejszych myśli w zeszycie oraz konieczne uzupełnienia. W podobny sposób opracowują dzieci hodowlę bydła i trzody chlewnej. Po zdobyciu wiadomości potrzebnych do rozwiązania postawionego zagadnienia następuje dyskusja.

Ta druga forma pracy jest trudniejsza (jak widzimy z przytoczonego przykładu), bo dzieci opracowują najpierw cykl „Hodowla" i zdobyte w nim wiadomości stosują przy roztrząsaniu postawionego sobie zagadnienia opartego o cały cykl.

Podałem w zarysie dwie formy pracy metodą poszukującą pod kierunkiem. Oczywiście nie wyczerpuje to różnorodności organizacji lekcyj pod kierunkiem, jakie mają miejsce w różnych szkołach. Przystępując do prowadzenia nauki pod kierunkiem musimy pamiętać o stopniowaniu a równocześnie o konieczności stosowania tej formy pracy w klasie VII szczególnie przy rozważaniu zagadnień gospodarczych. Umożliwimy i zmusimy wówczas uczniów do głębszego myślenia, rozumowania i wyciągania zdrowych wniosków.

Poznań *Feliks Bara*

TEMATY GOSPODARCZE NA LEKCJACH HISTORII

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ostatnich zwłaszcza czasach mówi i pisze się o sprawach gospodarczych znacznie więcej niż w poprzednich okresach. Uczniowie nasi na każdym kroku spotykają się — zarówno w domu, jak w prasie codziennej — z takimi zwrotami jak Polska „A", Polska „B", COP, ulgi inwestycyjne itp. W tym stanie rzeczy nie może ulegać wątpliwości, że w szkole powszechnej zagadnieniom gospodarczym poświęcić należy dużo czasu, aby uczniom wytłumaczyć dokładnie poszczególne problemy, a zwłaszcza te, które w danej chwili są najbardziej aktualne. Chodzi jedynie o to, na jakich lekcjach należy to uczynić. I w tym względzie nie trudno o odpowiedź, gdyż uczynić to możemy albo na lekcjach geografii albo na lekcjach historii, co wydaje mi się najwłaściwszym rozwiązaniem tej kwestii.

W przekonaniu tym utwierdza mnie przede wszystkim brzmienie programu historii, gdzie czytamy, że:

„przy szerszym i głębszym opracowaniu nowoczesności, przy wysuwaniu na plan pierwszy tych zagadnień, które wiążą się z teraźniejszością, winno poznanie przejawów życia dawnych wieków we wszystkich jego dziedzinach dać młodzieży przygotowanie do zrozumienia współczesnej rzeczywistości polskiej, jako wyniku pracy minionych pokoleń, oraz orientację w tej rzeczywistości pod kątem widzenia potrzeb przyszłego obywatela..." (str. 284.)

Program historii nakłada więc na nauczyciela historii — jak to wynika z przytoczonego wyjątku — obowiązek wiązania problemów obecnie aktualnych z podobnymi zjawiskami z przeszłości. Odnosi się wskazówka ta nie tylko do problemów w całym tego słowa znaczeniu historycznych, ale również i gospodarczych. Tematów takich nie brak w programie historii klasy piątej, szóstej czy siódmej, nie mówiąc już o tych, które nasuwają się w toku nauczania jako w danej chwili aktualne.

Zanim jednak przejdę do omówienia dalszych szczegółów, na wstępie pragnę po krótce zastanowić się nad metodą opracowania tych zagadnień. Jest rzeczą zrozumiałą, że opracowywanie tak skomplikowanych i z natury rzeczy trudnych tematów gospodarczych wymaga specjalnego podejścia. Operując bowiem suchymi tylko faktami, cyframi i zestawieniami, nie osiągniemy zamierzonego celu. Nie da również wyniku nasza praca, gdyby jedynie pobieżnie traktować odnośne tematy. Materiał poznawczy więc należy opracować gruntownie, a jednak równocześnie przystępnie.

Wiąże się z tym kwestia, skąd czerpać potrzebne dane. Jest to niewątpliwie rzecz ważna, jeżeli wziąć pod uwagę, że podręczniki szkolne nie zawierają żadnych w tym względzie danych, jak również z reguły brak odpowiednio ujętych książek, które by dane kwestie traktowały wyczerpująco. Stąd też pozostaje nam jedno źródło uzyskania potrzebnych materiałów — prasa codzienna, bądź polityczna, bądź gospodarcza. Rolę pomocniczą — w tym wypadku jednak niezmiernie doniosłą — odgrywa zawsze *Mały Rocznik Statystyczny*. Obowiązkiem więc nauczyciela historii jest śledzić uważnie doniesienia dzienników i gromadzić ukazujące się artykuły, aby w razie potrzeby, w razie nasunięcia się w toku lekcji konieczności aktualizowania danego materiału poznawczego mieć zawsze pod ręką najświeższe informacje.

Ale nie tylko nauczyciel sam winien zajmować się gromadzeniem odpowiednich materiałów. Pomóc mogą mu również uczniowie. Z własnego doświadczenia wiem, że uczniowie czynią to chętnie wywiązując się równocześnie doskonale z tego obowiązku. Ponadto też wziąć należy pod uwagę, że gromadząc samodzielnym wysiłkiem wycinki z różnych gazet, segregując je oraz czu-

wając nad skompletowaniem odnośnych publikacji, uczniowie poczynają się w końcu interesować w danej chwili aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi, a to — ma się rozumieć — nauczycielowi ogromnie ułatwia pracę, gdyż nie potrzebuje on w tym wypadku zastanawiać się nad znalezieniem momentu, który by uwagę ich i zainteresowanie wzmógł, a zająć się od razu może odpowiednim ujęciem tematu.

Na jeden jeszcze moment muszę tu zwrócić uwagę, co mianowicie należy mieć na względzie przy opracowaniu na lekcji historii zagadnień gospodarczych. Dwa cele przyświecać muszą tej pracy.

O jednym wspomniałem na wstępie, przytaczając wyjątek z programu historii. Drugi cel — aktualny dopiero od niedawnego czasu — to zagadnienie wzmożenia obronności kraju. Obserwując poczynania naszych władz państwowych, zdajemy sobie przecież sprawę z tego, że na czoło wszystkich tych poczynań wysuwa się obecnie chęć wzmożenia potencjału obronności naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Uczniowie nasi więc zdawać sobie muszą sprawę z tego, jakie doniosłe dla kraju znaczenie posiada ta kwestia, muszą być uświadomieni, na czym polega akcja wzmożenia obronności oraz na czym polega ich rola i współpraca w osiągnięciu właściwych wyników.

Kwestia wzmożenia potencjału obronności kraju — to wszak nie jedynie wychowanie karnych i zdrowych obywateli, którzy na zew Ojczyzny staną w obronie jej granic, lecz przede wszystkim doprowadzenie gospodarki naszej do tego stopnia doskonałości i sprawności, aby w razie potrzeby była w zupełności niezależna od zagranicy. Ten właśnie moment przewijać się musi poprzez wszystkie lekcje, na których wypadnie nauczycielowi historii mówić na tematy gospodarcze. Obojętnie więc, czy tematem danej lekcji będzie rozwój przemysłu naftowego, czy rozwój przemysłu włókienniczego, czy stan przemysłu węglowego — zawsze należy wskazać na to, jakie znaczenie posiada dana gałąź wytwórczości dla całokształtu życia gospodarczego, co uczyniono, aby zwiększyć na tym odcinku produkcję, w jakim stopniu produkcja ta przyczynia się do uzyskania wytkniętego celu, tj. do uzyskania gospodarczej niezależności na danym odcinku wytwórczości.

*

A teraz po tych uwagach ogólnych przejdźmy do zapytania kiedy opracowywać dane tematy? Tu pod uwagę brać należy dwie przede wszystkim możliwości. Tematy gospodarcze mogą być albo głównym przedmiotem pracy na danej lekcji, a to wtedy, gdy przewidziane są rozkładem materiału — albo ubocz-

nym przedmiotem, a mianowicie w tym wypadku, gdy wypłyną z okazji konieczności aktualizowania materiału poznawczego. Nie znaczy to jednakowoż, by w wypadku ostatnio przytoczonym materiał można było traktować mniej dokładnie; wręcz przeciwnie — w jednym i drugim dane zagadnienia wymagają tego samego starannego i wszechstronnego ujęcia, a różnica polega jedynie na podejściu do opracowania, co jest rzeczą zrozumiałą i nie wymaga specjalnego uzasadnienia.

Jest jednak jeszcze trzecia możliwość opracowywania tych zagadnień a mianowicie w związku z tzw. lekcją sprawdzającą.

Przypuśćmy, że zamierzamy przeprowadzić lekcję sprawdzającą na poziomie klasy szóstej. Mamy tam szereg tematów gospodarczych, które opracować można łącznie na jednej lekcji sprawdzającej. Chodzi mi tutaj o następujące tematy: „Zmiany w gospodarowaniu na Zachodzie, wprowadzenie maszyny tkackiej i kolei żelaznej. Nowe fabryki w Polsce, Żyrardów. Odkrycie nafty, Łukasiewicz. „Czarne diamenty“ na Śląsku i w Zagłębiu. Łódź“. Tematy te przecież łączą i uzupełniają się, gdyż w wyniku szeregu lekcji uczniowie winni otrzymać dokładny obraz rozwoju przemysłu polskiego od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Kiedy tematy te omawiamy po raz pierwszy z uczniami, założeniem poszczególnych lekcji jest wykazać, że rozwój danych gałęzi przemysłu naszego jest wynikiem pracy minionych pokoleń. Obecnie — przystępując do opracowania lekcji sprawdzającej — zupełnie inny przyświeca nam cel: wskazanie na znaczenie danych gałęzi wytwórczości z punktu widzenia potrzeb Polski w dziedzinie wzmożenia obronności kraju. Traktując w ten sposób lekcję sprawdzającą, unikamy równocześnie szablonowej powtórki, która z reguły wszystkich nudzi, nie dając uczniom w dodatku żadnych niemal korzyści. Naświetlenie natomiast znanego już zagadnienia z innego zupełnie punktu widzenia, przyczynia się do tego, że uczniowie poczynają się temu właśnie zagadnieniu przyglądać innymi oczami. Postępując tak, nie tylko utrwalamy w sposób niezawodny materiał poznawczy, lecz równocześnie realizujemy ważną bardzo wskazówkę naszych władz, które — jak wiadomo — kładą ogromny nacisk na uwypuklanie w szkole powszechnej zagadnienia obronności kraju. W podobny sposób postępować można również przy opracowywaniu materiału poznawczego na poziomie klasy piątej i siódmej.

Poznań *Stanisława Menzlowa.*

Wszystkie czynniki, od których istotnie zależy poziom i kierunek wychowania publicznego w Polsce, mogą się narazić na ciężką odpowiedzialność przed trybunałem dziejów, jeżeli nie uczynią wszystkiego, co jest w ich mocy, aby całe to wychowanie było nastawione na najważniejszy cel — utrwalenia i rozwoju sił żywotnych Rzeczypospolitej. *Sławomir Czerwiński.*

PAŃSTWOWE PEDAGOGIUM W POZNANIU

Wiadomo, że na mocy Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (art. 40) kształcenie kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych odbywa się: a) w 3-letnich liceach pedagogicznych, b) w 2-letnich pedagogiach.

Zakłady te mają dać nowy typ nauczyciela szkół powszechnych. Czy spełnią nadzieje pokładane w nich, trudno dziś przewidzieć. Obecnie możemy jedynie przypatrzeć się ich ustrojowi, programowi, pracy. Chcę tu powiedzieć kilka słów o Państwowym Pedagogium w Poznaniu. Jest to jedyny zakład tego rodzaju na terenie Kuratorium Okr. Szk. Poznańskiego. Przyjmuje się tu słuchaczy, którzy mogą wykazać się świadectwem dojrzałości gimnazjum ogólnokształcącego (starego typu) lub liceum ogólnokształcącego. Przyjęcie następuje po złożeniu egzaminu wstępnego, który obejmuje grupę przedmiotów w zależności od wydziału, na którym słuchacz pragnie studiować. Słuchacz zapisujący się na grupę humanistyczną musi zdać egzamin z języka polskiego, historii i psychologii; wpisującego się na grupę matematyczno-fizyczną obowiązuje egzamin z matematyki, fizyki i psychologii; pragnący uczęszczać na grupę geograficzno-przyrodniczą musi poddać się egzaminowi z geografii, przyrody i psychologii. Wszyscy kandydaci są szczegółowo badani przez lekarza szkolnego i muszą wykazać się słuchem muzycznym. Po pomyślnym złożeniu egzaminu kandydaci zostają przyjęci do zakładu. Okres od września do grudnia uważa się za okres próbny. Jeżeli w tym okresie rada pedagogiczna uzna, że dany kandydat nie wykazuje należytego uzdolnienia, zamiłowania do pracy szkolnej lub do niej się nie nadaje z rozmaitych względów, może go wykluczyć spośród słuchaczy pedagogium.

Poziom naukowo-wychowawczy zawsze zależny jest od składu rady pedagogicznej. Sprawa doboru jej członków jest ciekawie pomyślana. Uczą tu więc pp. docenci Uniwersytetu Poznańskiego, uczą profesorowie b. seminariów nauczycielskich, a doświadczeńsi nauczyciele szkół powszechnych wtajemniczają młodych adeptów w arkana praktyki pedagogicznej. Słuchacze mają sporo pracy, wprowadzono tu nowe przedmioty nauczania w wysokim wymiarze godzin, co ilustrują poniższe zestawienia.

Grupa humanistyczna

Rok I.	Rok II.
Przedmioty pedagogiczne:	
wstęp do filozofii i socjologii — 4; historia wychowania — 2, psychologia — 4, metodyka — 6, literatura dziecięca — 1, higiena — 2, metodyka religii — 1	pedagogika — 4, historia wychowania — 2, psychologia — 3, metodyka — 4, kultura Polski — 2, metodyka religii — 1

Przedmioty techniczne:

rysunki — 2, zajęcia praktyczne — 2, śpiew — 2, gimnastyka — 2, chór i muzyka — 2	jak rok I.

Przedmioty naukowe:

język polski — 5, historia — 3	jak rok I.

Grupa matematyczno-fizyczna

Przedmioty pedagogiczne i techniczne:
jak w grupie humanistycznej

Przedmioty naukowe:

matematyka — 4, fizyka — 2, przyroda — 2	jak rok I.

Grupa geograficzno-przyrodnicza

Przedmioty pedagogiczne i techniczne:
jak w grupie humanistycznej

Przedmioty naukowe:

geografia — 4, przyroda — 2, fizyka — 2	jak rok I.

Najwięcej uwagi — oczywiście — poświęca się sprawie organizacji praktyki pedagogicznej. Do dyspozycji Państwowego Pedagogium przydzielono jedną ze szkół powszechnych na terenie miasta. Jest to szkoła III stopnia. Ona spełnia rolę szkoły ćwiczeń. W szkole tej rocznik I hospituje próbując uczyć na I szczeblu w III trymestrze roku szkolnego. Rocznik II hospituje i uczy na szczeblu I, II i III. Mając do dyspozycji tylko 10 oddziałów szkoły powszechnej trudno pomyśleć, by one mogły wystarczyć dla 200 słuchaczy pedagogium. Dlatego kilka razy w roku udają się oni na praktykę do innych szkół. I tak rocznik I hospituje pod koniec roku szkolnego w szkołach I lub II stopnia. Rocznik II na początku roku szkolnego udaje się do kilku szkół powszechnych na terenie Poznania i obserwuje pracę przez 2-3 dni tylko w kl. I, ewtl. w kl. II. Niektórzy słuchacze próbują wtedy prowadzić samodzielne lekcje. W listopadzie udają się słuchacze po raz drugi do tych samych szkół na tydzień, by uczyć przeważnie swych specjalności na szczeblu II i III, a wszystkich innych przedmiotów na szczeblu I. W miesiącu styczniu praktykują znowu przez jeden tydzień w szkołach I lub II stopnia. Po feriach wielkanocnych słuchacze zostają przez 3 dni w swych miejscach zamieszkania (lub w miejscowości według wyboru) i uczą w szkołach powszechnych na prowincji. W ten sposób słuchacze mają możność poznania pracy w kilku szkołach; mogą przypatrzeć się pracy kilkunastu nauczycieli oraz prowadzić dość pokaźną ilość lekcji (40—60).

Organizacja praktyki pedagogicznej jest — jak to widać — pomyślana ciekawie, ale nastręcza też wiele kłopotów. Trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo szkół powszechnych przyjmuje swych przyszłych kolegów z życzliwością a czasem i z serdecznością. Pa-

nowie inspektorowie szkolni zaś mają pełne zrozumienie dla tej akcji i ułatwiają zawsze odbywanie praktyki słuchaczom pedagogium.

Po dwuletnich studiach (urozmaicanych kollokwiami po każdym trymestrze) przystępują słuchacze wreszcie do egzaminu dyplomowego. Zobowiązani są do przedstawienia pracy dyplomowej (z pedagogiki lub psychologii) i składają egzamin piśmienny z pedagogiki i jednego przedmiotu z zakresu swych specjalności; ustny egzamin obejmuje przedmioty pedagogiczne i oba przedmioty naukowe. Absolwent pedagogium zostaje nauczycielem szkół powszechnych, a po złożeniu egzaminu praktycznego (kwalifikacyjnego) ma on uzyskać uprawnienia nauczycieli szkół powszechnych z egzaminami W. K. N.

Poznań *Jan Szelejewski*

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

Zbliża się koniec roku szkolnego a w związku z tym różne kłopoty, przede wszystkim zaś (wie o tym dobrze każdy kierownik czy nauczyciel kierujący) — popis. Uczenie odpowiednich deklamacyj, przygotowanie przemówień, wyreżyserowanie jakiegoś przedstawienia itd. pochłania zaharowanemu nauczycielowi sporo czasu. Inaczej jednak być nie może, gdyż zarządzenia w tej mierze są niedwuznaczne, a zresztą co powiedziałby burmistrz, pleban, wójt, sekretarz gminy, sołtys, ogół społeczeństwa? Zdyskwalifikowano by czy to nauczyciela kierującego, czy też kierownika z mniej czy więcej licznym gronem. My jednak wszyscy dobrze wiemy, że popis nie odzwierciadla pracy nauczyciela (chyba tylko na jednym odcinku — teatralnym...); może jedynie dla niewtajemniczonych w tajniki pracy nauczycielskiej popis ma pewne konkretne wartości a dla nauczyciela jest pewnego rodzaju reklamą.

Zresztą — nic nowego pod słońcem! — nihil novi sub soli! Nasi koledzy w latach dawnych byli w podobnych warunkach, a nawet gorszych, powiedzmy sobie szczerze — dużo gorszych. Popisy publiczne w szkołach elementarnych w ubiegłym stuleciu były urządzane niekiedy dwa razy do roku: jeden po zakończeniu półrocza zimowego, które zaczynało się różnie, zależnie od gorliwości rodziców mniej lub więcej dbałych o dobro swych dziatek, a kończyło się w lutym albo w marcu; drugie półrocze — letnie — zaczynało się bezpośrednio po zakończeniu półrocza zimowego a kończyło niekiedy w ostatnich dniach lipca. Zależało to już, przypuszczać należy, od każdorazowego uznania władzy, gdyż każdego roku nauczyciel był zawiadamiany o dniu, w którym miał przeprowadzić popis. Dopiero pod koniec pierwszej połowy ub. wieku

wydano zarządzenie, by popis odbywał się 20 czerwca (wg nowego stylu). Zarządzenie to zresztą w krótkim czasie zostało zniesione. O dniu popisu musiał nauczyciel zawiadomić ze swej strony komisarza obwodu, burmistrza czy też wójta, znaczniejsze persony miejscowe oraz całe społeczeństwo. Komisarz rzadko bywał na tych popisach, wyręczał się w tym wypadku burmistrzem lub wójtem, dając mu niejako upoważnienie do reprezentowania swej osoby. W aktach szkoły urzędowskiej zachowało się pismo z dnia 11 lutego 1817 roku, w którym komisarz obwodu zamojskiego zwraca się do burmistrza, że „Popis Młodzieży w dniu 15 b. m. odbywać się ma — któremu Kommissarz przytomny bydź nie może — Deleguie przeto Pa Burmistrza, aby przez czas Kontynuacyi iakowego przytomny był y Rapport obiaśniaiący“ nadesłał. Zdarzało się i tak, że leniwy p. burmistrz „sztroffem talara jednego penowany był“ za nieobecność na popisie, względnie za to, że w swoim czasie żądanego raportu nie nadesłał. Świadczy to, że o sprawy szkoły dbano już i wtedy.

Burmistrz, odebrawszy od komisarza upoważnienie czy też polecenie, już od siebie, poza zawiadomieniem nauczyciela, zapraszał na popis (zwany też egzaminem) całą miejscową socjetę i obywateli, a w piśmie swym do komisarza donosił, iż wezwał „W-go Proboszcza mieyscowego, W-go Ulricha, Sekretarza Poczty, Radę mieyską i innych Obywateli miasta tegoż — Przytomnością Kontynuacyi Examinu Szkoły Elementarney Urzędowskiey z Kursu Zimowego przez młodzież odbywaiący dopełnił w dn. 15 Lutego r. b. (1817) znalazłszy takową w dobrym stanie Edukacyi i po załączeniu wszystkich allegatów Klassy Szkolney z wymienieniem dobrey Zalety dlą Nauczyciela“ raport przesłał.

Zapewne niejeden jest ciekawy, jak przedstawiał się taki popis publiczny. Otóż daje nam o tym pojęcie następujący akt z 1821 r.:

„Popis Publiczny

z Półrocza 1-go z Nauk dawanych w Szkole Elementarney Miasta Narodowego Urzędowa uczniom oboiey płci. Półrocze to zaczęto Dnia 10-go Września 1820 Roku a zakończone 1-go Marca.

Dwa oddziały w Proformie. Tu uczono: a) Nayprzód wszystkie Zgłoski i Słowa w Oyczystym Języku wymawiać, poznawanie Liter Zgłoskowania i Czytania. b) Katechizm mały. c) Kreślenie Postaci Liter.

W Dwóch Działach 1-szey Klassy: a) Czytać po Polsku i po Łacinie. b) Katechizm Historyczny i Missionarski. c) Nauka Chrześciiańska i Obyczaiowa. d) Pisać. e) Rachunki z pamięci i nieco na tablicy. f) Z Książki Elementarney nieco na pamięć.

W Dwóch Działach II-giey Klassy: a) Czytać po Polsku zrozumiale. b) Czytać po Łacinie. c) Katechizm Historyczny. d) Nauka Chrześciiańska i Obyczaiowa. e) Rachunki czterech Działań. f) Pisać. g) Z Książki Elementarney nieco na pamięć. h) Początków Konjugacyi i Deklinacyi Łacińskich.

W Dwóch Działach III-ciey Klassy: a) Czytać płynnie i zrozumiale po Polsku Deklamuiąc stosowne zdania. b) Czytać po Łacinie i Pism polskich. c) Kate-

chizm Historyczny. d) Nauka Obyczaiowa. e) Pod czas czytania Wielkiego Elementarza przez niższe Klassy, ta Klassa przysłuchuiąc się, zbiór zadań, czyli treść z pamięci mawiała. f) Pisać kształtnie i zrozumiale, zwracaiąc uwagę na Ortografią i znaki Pisarskie. g) Rachunki aż do Reguły Towarzystwa. h) Konjugacye Polskie i Łacińskie Deklamacye, stopniowania Przymiotników i spadkowania tychże, poznawania 8 części mowy. Poznawania Spadków do iakiey Formy Verbum lub Nomen należy. Rozumowanie o tem i Tłomaczenie na Polskie."

Z biegiem czasu do programu doszły nowe części, jak przemówienia uczni i nauczyciela, nabożeństwo szkolne, rozdawanie nagród, został natomiast zredukowany częściowo sam egzamin z przedmiotów nauczania. W r. 1836 był następujący program popisu:

„Porządek Przedmiotów

Na Popisie Publicznym w dniu 15 Lipca 1836 r. odbytym przez podpisanych Nauczycieli w półroczu Letnim Uczniom Szkoły Elementarney Miasta Urzędowa wykładanych, stosownie do Planu Wychowania Kommissji Rządowey dla Szkół Elementarnych przepisanego Instrukcyą obiawionego iest następuiący: przed zaczęciem Popisu będzie miał mowę uczeń Sebastyan Stefankiewicz do W-go Opiekuna Szkoły i zgromadzonych Gości.

1-o. Katechizm mniejszy Floreugo, Katechizm Elementarny Missyonarski i Nauka Moralna od godziny 9 do 3/4 na 10.

2-o. Z Języka Polskiego zgłoskowanie i czytanie od godziny 3/4 na 10 do 1/4 na 11.

3-o. Z Języka Łacińskiego czytanie, wymawianie i niektóre wiadomości początkowe Grammatyczne, oraz tłomaczenie z Rozbiorem zdań urywkowych na Tyrocyniach przez niektórych Uczniów oddziału III od godziny 1/4 na 11 do 3/4 na 11.

4-o. Z Języka Rossjiskiego czytanie na Elementarzach tegoż Języka przez niektórych Uczniów Oddziału III od godziny 3/4 na 11 do 11.

5-o. Z Arytmetyki Tabliczka Mnożenia, czytanie szeregów liczb na Tablicy z podziałami na jedności, dziesiątki i sta i t. d. oraz odrabianie 4-ch działań zwyczajnych przez niektórych Uczniów oddziału II i tyleż Wielorakich przez Uczniów oddziału III od godziny 11 do 1/2 na 12.

6-o. Niektóre początkowe wiadomości Jeograficzne z Uczniami oddziału III od godziny 3/4 na 12 do 12.

7-o. Nauka Zdrowia z Uczniami oddziału III od godziny 3/4 na 12 do 12.

8-o. Deklamacya Polska od godziny 12 do 1/4 na 1.

Miejsce Pism przez Uczniów wypracowanych na Examinach Publicznych zwykły zastępować Forszryfta, codzienne Ćwiczenia Kalligraficzne, Ćwiczenia Polskie i Arytmetyczne. Takowe zatem są złożone W-u Opiekunowi i zgromadzonym Gościom do ocenienia w takowych postępu Uczniów.

Po ukończeniu Popisu i rozdaniu nagród Uczniom pilnością w naukach i wzorowemi Obyczaiami odznaczaiącym się będzie miał mowę Uczeń Piotr Chudzicki, w której wynurzy czułe podziękowanie W-u Opiekunowi Szkoły i zgromadzonym Gościom za łaskawy udział przytomności — następnie zajmie głos Nauczyciel do Rodziców i wynurzy im nieczułość na dobro swych dzieci w przedmiocie Oświaty. Poczym udadzą się uczniowie zwykłym porządkiem do Kościoła wraz z Gośćmi dla podziękowania Bogu za szczęśliwie zakończony rok Szkolny".

Widzimy z przytoczonych przykładów, że cała uroczystość zakończenia roku szkolnego nie była zwykłym popisem w dzisiejszym znaczeniu, na którym są produkowane tylko wierszyki, piosenki i zrzadka przemówienie, lecz był to prawdziwy egzamin uczniów i nauczyciela. W sukurs temu ostatniemu przychodziło zjawisko korzystne dla niego, lecz smutne na owe czasy — nadzwyczaj zła frekwencja. Ilość dzieci

uczęszczających pod koniec roku szkolnego, a tym samym i obecnych na popisie, pokrywała się prawie ściśle z listą nagrodzonych. Popisywały się więc dzieci regularnie uczęszczające, zatem i odpowiednio zaawansowane, których liczba nie była prawie nigdy wyższa ponad dwadzieścia. Podobne popisy odbywały się przez cały XIX wiek. Nie tylko nie zostały usunięte, ale prawdopodobnie nie zmieniły swego oblicza w czasie zrusyfikowania szkoły na terenie Królestwa Polskiego po roku 1863, bo oto dyrektor szkolny chełmski poleca w roku 1866 nauczycielowi szkoły w Urzędowie przeprowadzić egzamin między 28 czerwca a 2 lipca mianowicie: „...prigłasiw miestnago burgomistra i pocztienniejszych iz żitielej uczastwuiuszczich w sodzierżanii Urżendowskoj Szkoły proizwiesti uczennikam wwierennoj Wam Szkoły egzamien".

Urzędów (woj. lubelskie) *Michał Pękalski*

WAŻNY ODCINEK PRACY SZKOLNEJ

Ustawicznie słyszy się narzekania, że młodzież nasza jak i starsze społeczeństwo nie mają należytego zrozumienia dla wiedzy zawodowej, że niechętnie lub wręcz pogardliwie i poniżająco traktują szkolnictwo zawodowe, że przynajmniej 90 uczniów na 100 marzy tylko o ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego, by zostać urzędnikiem, biuralistą itd. Nie można powiedzieć, by te żale i utyskiwania były pozbawione słuszności. Niestety, tak jest! Kiedy obserwujemy klasę szkolną w szkole powszechnej (a tu są klasy — od 50 do 60 i więcej uczniów!), bez trudności zauważymy j e d e n n i e p o k o j ą c y o b j a w: olbrzymia większość młodzieży czuje się pokrzywdzona i upokorzona, że nie może pójść do gimnazjum (choć brak jej wybitniejszych zdolności) i z zazdrością a nawet z zawiścią patrzy na tych wybrańców fortuny, którzy do gimnazjum idą.

Kiedy przed paru tygodniami przeprowadzałem w kl. VII ankietę na temat wyboru zawodu, w 99% otrzymałem takie refleksje młodzieży: „Chciał(a)bym zostać urzędnikiem(czką), ale n i e s t e t y muszę iść do kowala (krawcowej itp.)". Wśród upragnionych przyszłych zawodów młodzież wymienia takie, jak urzędnika, adwokata, artysty, nauczyciela i inne, ale zawód mechanika, ślusarza, kowala, stolarza, szewca itp., jeżeli wymienia, to przeważnie z dodatkiem „niestety". Nie można twierdzić, by w tej dziedzinie życia naszego społeczeństwa nie dały się zaobserwować korzystniejsze i pocieszające objawy, ale są one jeszcze niewspółmierne do tych potrzeb, jakie są nieodzowne do oparcia naszej struktury społecznej i ekonomicznej na zdrowych podstawach. I tutaj w sukurs dobrej i słusznej sprawie musi przyjść

szkoła powszechna. Musi ona więcej uwagi poświęcić naukom przyrodniczym i technicznym. Nie może ograniczać się do „odrabiania“ odpowiednich punktów programu, byle obowiązkowi stało się zadość. Szalone tempo rozwoju nauk przyrodniczych i techniki, przewartościowywanie utartych prawd i systemów ekonomicznych świata, przetasowywanie struktury społeczeństw: konieczność odciążenia przeludnionej wsi, przesunięcia w zakresie zawodowych kwalifikacyj jednostek — wszystko to zmusza nas do gruntownych refleksyj i odpowiedniej zmiany nastawień szkoły i jej postawy wobec nurtu życia.

Szkoła musi nie tylko starać się o to, by dać młodzieży możliwie najlepsze podstawy z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych, ale nade wszystko obudzić w niej najgłębsze zamiłowanie do tych nauk, umożliwić jej samokształcenie w tym kierunku przez dostarczenie odpowiedniej lektury, zakładanie i prowadzenie kółek samokształceniowych przyrodniczych i technicznych, wyrobienie u młodzieży należytego poglądu na ważność i znaczenie tych gałęzi wiedzy dla dzisiejszego życia społeczeństwa i Państwa, dla jego obronności i samowystarczalności. Aby te cele zrealizować, wysiłek nauczyciela musi pójść w kierunku dokształcania samego siebie w tych gałęziach wiedzy przez stałe utrzymywanie kontaktu z wynikami i rozwojem nauk przyrodniczych i technicznych, wzbudzanie u siebie umiłowania i entuzjazmu dla tych nauk, należyte i głębokie uświadamianie sobie ogromnego ich znaczenia dla teraźniejszego życia i odpowiednie pojęcie swojej niezwykłej wagi roli w dziele zaszczepiania młodzieży tych umiłowań. Tylko wtedy nauczyciel potrafi z całą odpowiedzialnością podjąć ten trud i wykonać go całkowicie i należycie.

Nowe Miasto n. Pilicą (woj. warsz.) *Franciszek Strojowski*

PORADNIA PSYCHOLOGICZNO - WYCHOWAWCZA W POZNANIU

Obowiązkiem narodu bogatego w młodzież jest dbać o to, by jej zapewnić racjonalny rozwój psychofizyczny. Rodzice często własnymi siłami nie umieją i nie mogą dzieciom swym pomóc; nie mogą ich czasem poznać i dlatego są bezsilni w sprawach związanych z wychowaniem i kształceniem ich. W trosce o te dzieci Poznańskie Towarzystwo Pedagogiczne w Poznaniu z inicjatywy pp. prof. Uniw. Pozn. dra Błachowskiego, dra L. Bykowskiego i dra St. Frycza postanowiło otworzyć Poradnię Psychologiczno-Wychowawczą w Poznaniu.

Rodzicom, dzieciom, młodzieży służy pomocą: lekarz, psycholog i wychowawca udzielając porad po dokładnych badaniach lekarsko-psychologicznych, starając się o to, by skierować dziecko do odpowiedniej dla siebie szkoły, specjalnego zakładu wychowawczego, uzdrowisk, kolonii, lecznic. Poradnia rozpoczęła swą działalność 10 maja br. Dni przyjęć: wtorki, środy, piątki od godz. 15 do 17. Opłaty minimalne; przewiduje się udzielanie zniżek i zwolnienia zupełne od opłat osób niezamożnych. Z poradni korzystać mogą i osoby zamiejscowe. Adres: Poznań, ul. Grunwaldzka 3. Sz.

UWAGI DYSKUSYJNE I NASZE ECHA

Inscenizacja wspaniałego wiersza. (Nr 9/1939)

Autor poruszył zagadnienie, które w pracy szkolnej jest dotąd traktowane bardzo po macoszemu. Stan taki wynika z następujących przyczyn: a) z braku czasu na częstsze zastosowanie tej formy w pracy szkolnej wskutek obfitego materiału naukowego; b) słabego przygotowania ogółu nauczycielstwa do umiejętności inscenizowania jakiegoś tematu, a literatura z tego działu w dostosowaniu do szkoły powszechnej jest dotąd bardzo uboga.

Pracą swoją pchnął autor sprawę tę naprzód, pobudzając przykładem do pewnych refleksyj i prób w tym kierunku. Przechodząc do artykułu autora, wysunąć muszę kilka krytycznych uwag.

1. Rozdział słów pomiędzy grupy nie zawsze ma pełne uzasadnienie. I tak: „duma“ wyrażeń słownych: „W żelaznych hełmach idą czwórkami“, winna być wypowiedziana przez wszystkie dzieci, a nie tylko piątkę. To samo dotyczy wiersza: „Dwóch czasem miało jedyny but“ oraz: „Twardzi i mocni, hardzi i niemi“, wreszcie: „A ty pamiętaj, chłopaczku mój, że i ty kiedyś będziesz żołnierzem“. Takiego rozdziału domagają się treść, intencja i wskazania treści psychologicznej.

2. Inscenizacja w klasie V, VI i VII, a więc na szczeblu drugim i trzecim musi przybrać formę o wiele doskonalszą niż to ma miejsce na szczeblu pierwszym. Autor przeoczył tu uwagi programu: „Inscenizacja na tym stopniu obejmuje również pomysły dzieci, dotyczące strojów, obrazów (podkreślenie moje), które będą realizowane w miarę nadarzających się sposobności w życiu szkolnym, — pomijając tym samym kwestię dekoracji i strojów, które podnoszą wartość sztuki granej na scenie.

3. W inscenizacji niniejszego wiersza winniśmy ponadto uwzględnić taki moment sceniczny, który podnosi w wysokiej mierze akcję, a który nadałby owej inscenizacji charakter dynamiczny, mianowicie: w chwili wypowiedzi dzieci od 2 do 7 włącznie, treści wiersza rozpoczynającego się słowami „Ten swoją piersią obronił Lwów“ aż do „Ten od zmęczenia mdlał pod Warszawą“, bohaterowie ci winni albo wchodzić na scenę, albo też przechodzić przez nią. Pamiętać trzeba, że słowa bez czynności, bez ruchu, bez dynamiki mało przemawiają do widza.

R. (Pz.) *Józef Wyrycz*

Dzień pracy w komplecie klas I i II. (Nr 9/1939)

Po co zerwały dzieci podczas wycieczki kaczeńce i sasanki? Czy po to, aby lekcja miała charakter poglądowości? Program nauczania powiada: „Najwłaściwsze warunki stosowania poglądowości stwarza nauczanie poza klasą, w naturalnym środowisku, w którym żyje dana roślina lub zwierzę, lub też gdzie da się przeprowadzić obserwację zjawiska, które ma być tematem lekcji“. Porównywanie wyglądu kwiatów, wyróżnianie i liczenie płatków winno było więc nastąpić na wycieczce. Powie autor lekcji, że to przecież lekcja języka polskiego a nie przyrody; tak, ale zasada ta musi odnieść się i do tejże lekcji, która ma charakter ściśle przyrodniczy. Tak przewiduje program w tych klasach, gdzie przyroda jako przedmiot nie występuje.

Sprecyzowanie tematu pisemnego dla klasy II „Kwiaty wiosenne“ jest za ogólne. Tematu tak ogólnego, o którym można pisać wszystko i nic, nie wolno nam dawać nawet w klasach wyższych, a cóż dopiero w klasie drugiej. Temat sugeruje, aby wymienić tylko ich nazwy, tymczasem nauczycielowi chodziło o coś więcej, na co wskazuje zdanie dziecka: „Sasanki rosną na górce“. Dzieci, jak na klasę II, są bardzo domyślne dając taką odpowiedź na stawiony temat.

Zastanawia mnie i to, czy lekcję drugą można nazwać lekcją arytmetyki — z następujących względów:

1. Czas arytmetyki i zajęć praktycznych występuje tu w stosunku czasowym 25:25 (krótka rozmowa o zakładkach do książek — 5 min., lepienie zakładek — 20 min., razem 25 min.; ciąg dalszy ćwiartki tabeli mnożenia i dzielenia — 25 min.).

2. Celem lekcji było wykonanie zakładki, na co wskazują następujące zdania: „Dzieci kl. I i II otwierały książeczki rachunkowe. Długo to im szło. Ja otworzyłem natychmiast. Zwracam uwagę dlaczego tak długo. — A, bo pan ma zakładkę!“ — Albo: „Dzieci przełożyły książki na przerabianej stronicy zakładkami, otwierały kilka razy, przekonały się o korzyściach zakładek“. Biorąc pod uwagę powyższe dwa punkty, sądzić należało by, że była to lekcja zajęć praktycznych; biorąc zaś dodatkowo stosunek czasu obu przedmiotów, dochodzimy do przekonania, że jest to połączenie tych przedmiotów.

Dodatnią stroną lekcji jest organizacja nauki cichej i głośnej, którą autor lekcji potrafił umiejętnie dostosować do wymagań dydaktycznych. Podkreślić też z uznaniem należy tak ważny moment, jak u p r z e d z a n i e b ł ę d ó w („Wywiesiłem kartki z trudniejszymi wyrazami: *żółty, pszczoły, górka,* które przypuszczalnie dzieci użyją w zdaniach“), o czym zwykle zapominamy w pracy szkolnej, a co jest jednak poważnym środkiem prowadzącym do poprawnego pisania.

Przechodząc do spraw wychowawczych stwierdzamy pewne wątpliwe momenty tej natury. „Podkreśliłem znaczenie ochrony roślin rzadkich“ — pisze autor. Jeżeli zdanie to przystawimy do „wazonika z sasankami“, odczuwamy wtedy pewien zgrzyt, a przede wszystkim r o z b i e ż n o ś ć m i ę d z y s ł o w a m i a c z y n e m. Na terenie piszącego te słowa sasanki należą do bardzo rzadkich okazów roślin, a sądzę, że i na terenie autora lekcji, bo do takich zaliczają się sasanki na terenie całej Polski.— Wtedy: czy wychowawczym momentem było zrywanie sasanek? Po cóż mówić wtedy o „znaczeniu ochrony roślin rzadkich“? Czy takie słowa nie poparte czynem będzie dziecko respektować?

R. (Pz.) *Józef Wyrycz*

C z y m o ż n a d z i ś p o g o d z i ć s t a n o w i s k o k i e r o w n i k a s z k o ł y z e s t a n o w i s k i e m o r g a n i s t y? (Nr 7/1938)

Jestem stanowczo przeciwny łączeniu funkcji nauczyciela-wychowawcy z funkcją organisty. Dlaczego?

1. Nauczyciel, o ile pragnie wypełnić sumiennie swe własne obowiązki, nie ma czasu na zajmowanie się organistówką. Dokształcanie się, lektura pedagogiczna, czasopisma fachowe, zebrania dyskusyjne, kółka naukowe, gazety, film, teatr, wycieczki, beletrystyka (oczywiście te najkonieczniejsze wydawnictwa), wreszcie własne ognisko domowe, zabierają wszystek czas wolny od

pracy w szkole, nie mówiąc już o poprawie zadań, przygotowaniach do lekcji czy opracowywaniu imprez szkolnych.

2. Nauczyciel uczy często dzieci różnych wyznań, a służąc jednemu kościołowi naraża się na brak zaufania i traci sympatię zarówno u dzieci jak i rodziców innych wyznań.

3. Na tle organistowstwa powstają częste scysje między nauczycielami a księżmi, którzy nie zawsze są taktowni, podobnie jak i nauczyciele; scysje te doprowadzają do zgorszenia publicznego (rękoczyny, wyzwiska). Nauczyciel obniża w ten sposób autorytet szkoły.

4. Śluby, pogrzeby i inne uroczystości wyrywają nauczyciela z klasy, zamiast na lekcje idzie na pogrzeb, a karność rozluźnia się wśród uczniów, gdyż brak dzieciom nadzoru. Zdarzają się nawet nieszczęśliwe wypadki, za które nauczyciel odpowiada służbowo i sądownie.

5. Zawód organistowski wymaga również specjalnego przygotowania i studiów, wobec czego bez należytego wykształcenia dobry nauczyciel musi być dyletantem-organistą i na odwrót.

6. Jest bardzo wielu absolwentów, czekających na takie posady i ci patrzą zazdrośnie, jak nauczyciel zajmuje drugą posadę, a oni muszą głodować.

7. Obchodzenie razem z księdzem środowiska „po kolędzie", i związane z tym przyjmowanie datków od parafian również kolidują z dobrym mianem współczesnego nauczyciela i wychowawcy. Znam wypadki, że nauczyciel-organista otrzymywał 20- czy 50-groszowe datki nawet od bezrobotnych przy kolędzie. Czy to licuje z naszym zawodem?... a przyjmować musi, „bo taki zwyczaj".

8. Jeżeli organistą jest kierownik szkoły, sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, bo obaj wzajemnie mieszają się do swych funkcyj, na czym cierpi autorytet grona, szkoły i kościoła. Z tych względów zostawmy organy organiście, a szkołę nauczycielowi, pełnemu nauczycielowi, wolnemu od dodatkowych ciężarów, kłopotów, zależności i podejrzeń.

Katowice *Zygmunt Gryń*

Czy kierownik jest zobowiązany do podania spostrzeżeń, jakich dokonał w czasie hospitacji?

(Nr 10/1939)

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, zobaczmy, co mówią odnośne przepisy. Instrukcja o kwalifikowaniu nauczycieli z dnia 26 stycznia 1935 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 1 z dnia 31 stycznia 1935 r.) w § 1 podkreśla, że „przełożony, powołany do sprawowania nadzoru służbowego, obowiązany jest znać nauczyciela, o którym ma wydać opinię, względnie dla którego ustalić ma ocenę. Znajomość ta ma być podstawą wpisów do arkusza spostrzeżeń zawierającego materiał do sformułowania opinii i ustalenia oceny. Znajomość winna odnosić się w zasadzie do wypełniania obowiązków służbowych, a w razie potrzeby i w miarę możności także do stosunków pozasłużbowych kwalifikowanego, całokształt bowiem tych stosunków pozwoli uwzględnić warunki, w jakich nauczyciel pracuje, i najwłaściwiej go ocenić".

Kierownicy szkół powołani do sprawowania tego nadzoru hospitują na lekcjach nauczycieli, omawiają z nimi te lekcje i wpisują swe spostrzeżenia do przeznaczonego na ten cel arkusza. Czy zrobią to zaraz bezpośrednio po hospitacji, czy też nieco później — to nie zmienia postaci rzeczy, gdyż przeważnie odbywają się z na-

uczycielem konferencje powizytacyjne, na których kierownik omawia lekcje, udziela rad, wskazówek itp.

Nauczyciel ma prawo przeglądać arkusz spostrzeżeń oraz czynić z niego odpisy a to na mocy § 11 Rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 14 czerwca 1934 r., (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 490 z dnia 26 czerwca 1934 r.). I tu właśnie należy podkreślić z naciskiem, że to „prawo" nie jest najczęściej wykorzystane przez nauczycieli, co niejednokrotnie mści się na nich samych. Arkusz spostrzeżeń bowiem służy jako uzasadnienie opinii i oceny, jakie wystawia się nauczycielom co dwa lata. Jedni nie przeglądają swych arkuszy przez „skromność", inni przez zbytnią pewność, inni znów z niewytłumaczonych bliżej względów itd.

Nie znam intencji kolegi, który zadał to pytanie, na które mam przyjemność odpowiadać. Nie wiem, czy chodzi o prawną stronę możności wglądu w arkusz spostrzeżeń, czy też o to, by kierownik podał nauczycielowi do wiadomości to, co o nim napisał. W niektórych szkołach sprawa ta jest kością niezgody między kierownikiem a gronem nauczycielskim. Moim zdaniem, jednak wszystko można załatwić w atmosferze wzajemności i zaufania. Na to składa się dużo czynników, a przede wszystkim takt, umiar i życzliwość obu stron, a u kierownika zwłaszcza sumienność i obiektywizm.

Pozwolę sobie na zakończenie użyć wyrażeń E. Zawadzkiego, który w artykule pt. *Próba ustalenia zasad hospitowania klas przez kierowników publicznych szkół powszechnych* (Dz. Urz. Kurat. O. S. Warsz. Nr 5/1933) tak mówi:

„Zamiast silić się na sprecyzowanie stosunku, jaki winien zachodzić między kierownikiem hospitującym a hospitowanym nauczycielem, pozwolę sobie przytoczyć może zbyt lapidarne, ale za to bardzo trafne ujęcie życzeń nauczyciela, wypowiedzianych pod adresem spełniającego nadzór pedagogiczny przełożonego.

Otóż według W. Reina (*Enzyklopädisches Handbuch der Pädagogik)* nauczyciel ceni wysoko takiego przełożonego, który umie dużo mu wybaczyć dlatego, że wszystko rozumie; niestety, twierdzi on, spotyka się nieraz bardzo nawet przyjacielsko do nauczyciela usposobionych i wszystko mu przebaczających przełożonych, lecz za to nic nie rozumiejących.

Tak powiedział o swych przełożonych nauczyciel niemiecki. Naszemu nauczycielowi — głęboko wierzę — nie damy sposobności zaliczenia nas do tej drugiej kategorii przełożonych". Mam nadzieję, że autor pytania nie weźmie mi za złe tego, co poruszyłem w końcowej części, gdyż odgłosy prasy pedagogicznej również stwierdzają brak harmonii w niektórych szkołach, co moim zdaniem, nie przyczynia się ani do radosnej i twórczej pracy, ani tez nie wpływa dodatnio na samopoczucie grona i kierownika szkoły.

Góra Kalwaria (woj. warsz.) *Edward Marchocki*

POWSZECHNE KURSY RYSUNKOWO-MALARSKIE WE LWOWIE trwać będą w roku bieżącym — w czasie od 3 lipca do 6 sierpnia. Nauka na 5-ciotygodniowym zjeździe podzielona będzie na ćwiczenia praktyczne z zakresu rysunków, malarstwa i grafiki a nadto organizowane będą liczne wycieczki do muzeów, na wystawy bieżące, do teatrów oraz celem zwiedzenia zabytkowej i bardziej charakterystycznej współczesnej architektury miasta i okolicy. Na tych wycieczkach, drogą poglądową, będą się Uczestnicy Kursu zaznajamiać z wszelkimi problemami z zakresu teorii sztuki. Kwatery — wraz z całym utrzymaniem — na wyjątkowo dogodnych warunkach, zapewnione zostały w II Domu Techników, wyposażonym w najbardziej nowoczesny komfort. Szczegółowe prospekty wysyła Kierownictwo P. K. R. M. Lwów, ul. Nabielaka 22, II p. *

PRZEGLĄD CZASOPISM

a) pedagogiczne

CHOWANNA (Katowice, ul. Szkolna 9).

Nr 4 (kwiecień 1939). H. Barycz: Rys działalności Komisji do badań dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce. — Z. Klemensiewicz: Czytanka a rozwój językowy dziecka szkoły powsz. — J. Kulpa: Ćwiczenia stylistyczne w szkole powsz.

DOM I SZKOŁA POWSZECHNA (Warszawa, ul. Zakopiańska 31).

Nr 5 (maj 1939). Każdy próg twierdzą. — E. Rybicka: Jaki zawód wybrać? — G. Hecht: Dzień Święta Matki. — Z. Charszewska: Wiosenne „wagary". — I. Jańczakowa: Ogrody Jordanowskie wychowują. — I. Chmieleńska: W sprawie „zaufania czy ścisłej kontroli".

Nr 6 (czerwiec 1939). Dr A. Sałamańczak: Luźne uwagi o wypoczynku wakacyjnym dzieci szkół powsz. — E. L.: Kilka uwag o koloniach i półkoloniach. — E. Lidke: O niedocenianym wrogu. — I. Chmieleńska: Wartość słowa w wychowaniu. — M. W.: Po naukę czy po dobre oceny. — J. B.: Jak pracują i jak się uczą dzieci w szkole powsz. Nr 123 w Warszawie.

KWARTALNIK PSYCHOLOGICZNY (Poznań, Uniwersytet).

Tom XI (1939). J. R. Kantor: Interbehawiorystyczna psychologia i naukowe operacje. — L. Dobrzyńska - Rybicka: Analiza charakterystycznego przypadku automatyzmu graficznego. — S. Studencki: O wiarogodności zbiorowych badań testowych. — L. Blaustein: O percepcji słuchowiska radiowego.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOW. (Warszawa, ul. Freta 10).

Nr 6/7 (czerwiec-lipiec 1939). Księża Prefekci polscy. — Ks. E. Wojtusiak: Praktyka akcji katolickiej w szkole. — Ks. J. Kaczorowski: Dziecieca modlitwa. — Ks. A. Dunajecki: Egzorta na rozpoczęcie roku szkolnego. — Obowiązujące uzupełnienie programu nauki religii w klasie VI i VII szkoły powsz.

MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY (Cieszyn, ul. Strażacka 18).

Nr 5 (maj 1939). G. Hecht: Republika szkolna, w której nauczanie odbywa się pod kierunkiem. — J. Raszka: Samorząd uczniowski. — S. Stendig: Szkolnictwo w Anglii. — K. Sobolski: Zagadnienie konspektu lekcyjnego w praktyce pedagogicznej. — St. Menzlowa: Korespondencja międzyszkolna ważnym czynnikiem w akcji samokształcenia młodzieży szkolnej. — J. Flisak: Święto sportowe w szkole powsz.

OŚWIATA I WYCHOWANIE (Warszawa, al Szucha 25).

Nr 4 (kwiecień 1939). Z. Mórawska: Próba zastosowania metody poglądowej przy nauce pedagogiki. — A. Tatoń: Powszechne zawody pracy w Niemczech. — Z materiałów liczbowych Ministerstwa W. R. i O. P.

PARAMETR (Poznań, al. Marcinkowskiego 22).

Nr 4 (kwiecień 1939). M. Okołowicz: Mnożenie przez ułamek. — M. Hornowski: Uwagi o nauczaniu matematyki w szkołach powsz. V. metody nauczania. VI. Samodzielność ucznia. — Fr. Piwnicki: Jak opracowałem prostopadłościan w kl. V. — Fr. Piwnicki: O różnych planach rozwiązywania zadania.

RODZINA I DZIECKO (Warszawa, ul. Zakopiańska 31).

Nr 5 (maj 1939). J. Rendznerowa: W czwartą rocznicę. — Z. M.: Młodzież i sport. — El: W sprawie wycieczek szkolnych.

Nr 6 (czerwiec 1939). B. Kowalski: Uzbrojenie moralne. — J. Ezubowicz: Opiekunki domowe. — W. Skarbiński: Rodzice i młodzież szkolna wobec zakończenia roku szkolnego.

RUCH PEDAGOGICZNY (Warszawa, ul. Smulikowskiego 1).

Nr 8 (kwiecień 1938/39). J. Borek: Szkoła i nauczyciel w współczesnej beletrystyce polskiej (C. d.). — L. Langholz: O literackiej produkcji młodzieży (C. d.). — W. Górski: Analiza psychologiczna wspomnień z wczesnego dzieciństwa (C. d.). — I. Kiken: Znaczenie przyzwyczajenia w nauczaniu i wychowaniu (C. d.). — J. Bednarz: Próby wychowawczo-dydaktyczne w szkole powsz. Nr 54 w Warszawie. — I. Sznajer: Pedeutologia, jej rozwój i metody (C. d.).

SPRAWY SZKOLNE (Warszawa, ul. Wilcza 8 m. 7).

Nr 1 (styczeń-marzec 1939). J. Cynarski: Walka o szkołę polską na północnych kresach Państwa.

SZKOŁA (Warszawa, ul. Chmielna 58).

Maj 1939. Organizacje szkolne. — Z. Alchimowicz: Praca w szkole młodzieży P. C. K. — Krucjata Eucharystyczna. — J. Flisak: Dzień wychowania fizycznego w szkole powsz. — A. Trudziński: Jak przygotowałem się do prowadzenia kl. I.

C z e r w i e c 1939. M. Śliwińska-Zarzecka: Idea pokoju w służbie Kominternu. — J. Kowalewski: W sprawie uczniów szkół I-go stopnia. — K. Kubik: Wpływ bezrobocia na pracę w szkole. — Sz. Cerekwicki: Uwagi dyskusyjne do artykułu „Ćwiczenia stylistyczne w szkole o jednym nauczycielu". — Niemczenie nazw polskich na terenie Śląska Opolskiego.

WYCHOWANIE FIZYCZNE (Warszawa, ul. Łazienkowska 3).

Nr 9 (m a j 1939). M. Krawczyk: Silni, zwarci, gotowi. — Dr G. Szulc: Istota pragnienia i potrzeby wody przy wytężonej pracy fizycznej. — H. Milicerowa: W sprawie w. f. kobiet (Ocena wyników pracy w C. I. W. F. a typy konstytucjonalne). — W. Sikorski: Stopniowanie ćwiczeń porządkowych i kształtujących. — T. Biernakiewicz: Osnowy gimnastyczne (K. Gaulhofer i M. Streicher). — T. Foryś: Piłka nożna w kraju.

ŻYCIE MŁODYCH (Warszawa, ul. Litewska 16).

Nr 3 (m a r z e c 1939). B. Luidor: O władzy rodzicielskiej i ingerencji społeczeństwa. — M. Święcicka: Czy słuszne uogólnienia? — E. Hryniewicz: Fala, która musi wynieść Polskę.

Nr 4 (k w i e c i e ń 1939). E. Rudzińska: Statystyka i sprawozdawczość w opiece społecznej. — M. Dziewicka: Umieszczanie dzieci w rodzinach zastępczych.

Nr 5—6 (m a j - c z e r w i e c 1939). Środowisko jako punkt zaczepienia pracy społecznej. — O pracy wojennej człowieka, którym zachwycał się Kościuszko. — H. Radlińska: Praca społeczna w czasie wojny. — J. Cz. Babicki: Opieka nad dziećmi zabłąkanymi, opuszczonymi w czasie wojny. — H. Radlińska: Program kształcenia społecznego młodocianych na koloniach i w obozach wakacyjnych. — Biblioteczka kierownictwa kolonii letnich. — Sprawności, które zdobywają dzieci i młodzież. — Do młodzieży.

ŻYCIE SZKOLNE (Włocławek, ul. Żabia 13).

Nr 4 (k w i e c i e ń 1939). J. Jońca: Organizowanie pracy w szkole na podstawie systematycznie prowadzonych obserwacji dzieci i badań środowiska (Dok.). — R. Borkowski: Korespondencja międzyszkolna i jej wartość wychowawcza i naukowa. — J. Flisak: Czy i jak uczeń szkoły powsz. może zdobyć „Pos'a". — W. Nowicki: Ćwiczenia stylistyczne w szkole powsz. (C. d.). - W. Nowicki: Ćwiczenia słownikowo-gramatyczne w kl. II szkoły powsz. (C. d.). — J. Flisak: Ćwiczenia cielesne w szkole powsz. — J. Flisak: Kultura fizyczna jako profilaktyka przestępczości.

b) i n n e

CZASOPISMO GEOGRAFICZNE (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

Nr 1 (1939). St. Pawłowski: Rola geografii w życiu narodów. — Fr. Mączek: Widokówki w nauczaniu geografii. — W. Kaczorowski: Notowania na mapkach konturowych w szkole powsz. — Z. Świetlik: Aleksander Stryjeński. — A. Kosiba: Mapa pierwszej wyprawy naukowej na Grenlandię.

Nr 2 (1939). M. Kiełczewska: O położeniu geograficznym miast Kalisza, Koła, Konina i Turka. — A. Zierhoffer: Międzynarodowy Kongres Geograficzny, Amsterdam, Lipiec 1938.

GLOSSY (Warszawa, Pałac Staszica).

Nr 1—2 (s t y c z e ń - k w i e c i e ń 1939). A. Górski: O trwaniu i przemijaniu. — B. Suchodolski: Zagadnienie żywej tradycji. — W. Berent: w Urzynowie. — Wł. Lewiński: Wobec nowych zadań. — J. M. Święcicki: Obraz dziejów Polski.

JĘZYK POLSKI (Kraków, ul. Sławkowska 17).

Nr 3 (m a j - c z e r w i e c 1939). H. Grappin: Notatki słowotwórcze: III. Zacny. — T. Milewski. O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych (C. d.). — T. Estreicher: Z dziejów polskiego słownictwa chemicznego (Dok.). — W. Taszycki: A jednak Dąbrówka. — Drobiazgi leksykalne. E. Klich: Jeszcze o Wawlu. S. Pigoń: Jeszcze o rodzeństwie u Mickiewicza i Słowackiego. J. Morawski: Gwarowe *miderak.*

PRZYRODA I TECHNIKA (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

Nr 5 (m a j 1939). J. Zabłocki: Prace nad podniesieniem wydajności połonin karpackich. — H. Jarmolińska: Wędrówki wiosenne. — J. Opieńska: Bezpieczeństwo pracy w praktyce chemicznej. — J. Zimowski: Mezotron, nowy składnik jądra atomowego. — B. Geritz: Z techniki odlewania rur żeliwnych. — L. Mikstat: Ostatnie zdobycze techniczne w dziedzinie znaków żeglugowych.

WIEŚ I PAŃSTWO (Lwów, ul. 3 Maja 11).

Nr 6 (c z e r w i e c 1939). W. Styś: Historyczne chwile. — J. Kowal: Ruch ludowy a idea współpracy narodów słowiańskich. — W. Moraczewski: Sprawa odżywiania ludu w Polsce. St. Kołaczkowski: Artur Górski. — Z. Ciekliński: Kwestia chłopska na Słowaczyźnie. — J. Zamorski: Czytelnictwo wiejskie.

KOMUNIKATY O NOWOŚCIACH WYDAWNICZYCH

Dr Fryderyk Schneider: TWOJE DZIECI A TY. Tłum. z niem. Dr Zofia Korczyńska. Druk. i Księg. Katolicka. Katowice. Str. 180.

Autor pragnie osiągnąć za pomocą swej książki praktyczno - pedagogiczne wyszkolenie rodziców, dlatego zamiast teoretyczno - naukowej formy wybrał rodzinną, pedagogiczną kazuistykę. Unikał wyrażeń ściśle naukowych i obcych. Jak wiadomo metoda kazuistyczna od dawna jest używana w wykształceniu medycznym i prawniczym ale rzadko stosowana przy kształceniu zawodowym pedagogów oraz rodziców. Omawiane są m. in. takie sprawy: Zgodność rodziców w wychowaniu dzieci. Ssanie palca. Lękliwość dzieci. Prawdomówność. Dręczenie zwierząt. Dom i szkoła. (Pomoc prywatna w nauce. Nauczyciel nie umiejący utrzymać karności). Erotyka młodzieńcza. Czasopisma dla rodziców.

KATECHIZM. Podręcznik nauki religii katolickiej ułożony z polecenia ks. biskupa Okoniewskiego. Druk. i Księg. Pelplin. Str. 145. Cena zł 0,90.

Obecny nowy katechizm ma tekst ciągły, czytaniowy (drobnym drukiem) przerywany pytaniami (wielki druk), jednak w ten sposób, że tekst czytaniowy oraz pytania i odpowiedzi ze sobą się wiążą tak, że z czytanki, poprzez pytania i odpowiedzi myśl wciąż postępuje i całość stanowi zwartą jednostkę metodyczną. Dzieci uczą się tylko odpowiedzi. Tekst czytaniowy przeznaczony jest dla katechety.

Dydaktyczna forma katechizmu jest naprowadzająca (indukcyjna): krótsze lub dłuższe wstępy poprzedzają poszczególne pytania. Wstępy te, zawierające często myśl lub przykład z Pisma św., katecheta rozwinie. Z nich wyrastają samorzutnie i logicznie pytania z odpowiedziami.

ŚWIETLIKI PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ. Napisała Latarniczka. Tłum. z ang. Anna Szottówna. Księg. Św. Wojciecha, Poznań, str. 199. Cena zł 3,—.

Dwie przyczyny złożyły się na napisanie tej książeczki: „Świetliki — to żywe dzieci, a pogadanki przy latarni magicznej — to rzeczywiste pogadanki. Druga przyczyna — to ta, że matki oraz osoby, które zajmują się dziećmi, mogą znaleźć w nich upodobanie, a młodzi nauczyciele — nawet i korzyści. Autorce bowiem udało się zainteresować swymi sobotnimi pogadankami (30 — 40 minutowymi) na tematy religijne klasę liczącą 30—40 chłopców i dziewczynek w wieku od lat czterech do jedenastu i przekonana jest o celowości swej „metody".

M. Piwowarczyk: ZAJĘCIA RĘKODZIELNICZE W SZKOLE. Cz. II. Roboty z różnych materiałów. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 232. Cena zł. 4,80.

Podręcznik ten opracowany został dla szkół powszechnych w szczególności dla tych, które pozbawione są pracowni do zajęć praktycznych. Zawarte w podręczniku przykłady prac wiążą się w większości ściśle z programem nauki przyrody żywej i martwej, geografii, rachunków i geometrii. Dość obszernie ilustrowany jest dział sportu, zabaw oraz różnych prostych a potrzebnych przedmiotów dla użytku ucznia, domu i szkoły. Położono też nacisk przy pracach z różnych materiałów na konstruowanie prostych pomocy naukowych, dając możność ściślejszego związania zajęć praktycznych z innymi przedmiotami nauki a tym samym przystępnego przyswojenia przez ucznia wiadomości jak również systematycznego zaopatrzenia szkół w niezbędne pomoce naukowe i przyrządy. Wprowadzenie do pracy taniego materiału w postaci deski, dykty, tektury, odpadków blachy, starych gazet itp. oraz różnych nieużytków jak flaszki, pudełka, korki itp. pozwoli na pełną realizację zakreślonych tematów nawet w trudnych warunkach szkolnych.

Układ podręcznika jest jasny — każdy przedmiot ilustrowany jest przejrzystym rysunkiem oraz dokładnym opisem jego budowy. Na wstępie podany jest spis tematów z zaznaczeniem, w której klasie może uczeń dany przedmiot wykonać oraz jaki materiał jest potrzebny do jego budowy.

Podręcznik ten będzie niewątpliwie dużą pomocą dla nauczycielstwa uczącego młodzież 5—7 roku nauki w szkołach wszystkich stopni a źródłem pomysłów twórczych dla młodzieży w wieku 10—15 lat.

Józef Milenkiewicz: ZASADY SAMOKSZTAŁCENIA NAUCZYCIELA. Wyd. „Dobra Prasa". Wilno. Str. 101. Cena zł 2,00.

T r e ś ć : Zasady samokształcenia nauczyciela. Przepisy bibliograficzne. Środowisko wiejskie. Kultura wsi. Zagadnienia ideologiczne (Religia, socjalizm, faszyzm i nacjonalizm, liberalizm i anarchizm, solidaryzm, masoneria, komunizm i kwestia żydowska). Ogólne zagadnienia ustrojowe, polityczne, społeczne i kulturalne. Polska, jej sprawy wewnętrzne i kulturalne. Zagadnienie organizacji pracy oświatowej i kulturalnej. Dziecko, szkoła, nauczyciel i wieś w literaturze pięknej. Bibliografia.

Edward Schuré: WIELCY WTAJEMNICZENI. Wydanie III. Przekład R. Centnerszwerowej. Tow. Bibliotek zespołowych, Warszawa, stronic 296. Cena zł 7,50.

Stopniowo, coraz szerszy zataczając krąg, wyłania się w blasku promiennym spośrodka religii doktryna wtajemniczonych, jak słońce z mgławic je otaczających. Każda religia wyda się nam jak gdyby planetą odmienną. Przy rozpatrywaniu każdej z nich spotkamy się z odmienną atmosferą i z odmiennym położeniem na mapie nieba, — zawsze jednak to samo przyświecać im będzie słońce . . .

Kraina wielkich marzycieli, Indie, pogrążą nas wraz z sobą w marzenie o wieczności. Wspaniały, surowy jak śmierć Egipt wskaże nam drogę do życia pozagrobowego. Upajająca Grecja pociągnie nas ku pełnym uroku godom życia i nada tajnikom swym czar form swoich zewnętrznych pełnych wdzięku lub grozy; swojej duszy żywej i namiętnej. Pytagoras wreszcie sformułuje naukowo doktrynę ezoteryczną, da jej wyraz najpełniejszy może i na mocniejszych niż kiedykolwiek oparty podwalinach.

Książkę tę zrodziło jedynie gorące pragnienie zdobycia prawdy najwyższej, całkowitej, wiekuistej, bez której prawdy częściowe są tylko ułudą.

Nowoczesna Encyklopedia Zdrowia pod red. dra med. A. Rząśnickiego. Tom II. i III. Wyd. „Minerwa". Warszawa. Str. 400 + 400. Cena po zł 18,—.

Przed rokiem mniej więcej, w nrze 4. 1938 umieściliśmy komunikat o ukazaniu się I tomu „Nowoczesnej Encyklopedii Zdrowia". Całość miała obejmować 4 tomy. Na początku roku bieżącego wyszły II i III tom, każdy tak jak tom I po 400 stron. Opracowane i wydane są również bardzo gruntownie i starannie.

Odkładając dokładniejsze omówienie do ukazania się ostatniego tomu (objętość N. E., bowiem została znacznie rozszerzona i całość obejmować będzie 6—8 tomów), ograniczamy się obecnie do podania spisu rzeczy dwóch tomów.

Tom II.: Rozwój historyczny rozpoznawania i leczenia chorób. Rys historyczny lecznictwa chirurgicznego. Rozpoznawanie chorób. Podstawowe zjawiska chorobowe i ich wytłumaczenie. Nowotwory. Choroby serca i naczyń krwionośnych. Odporność w chorobach zakaźnych. Choroby zakaźne. Gruźlica płuc. Spis tablic: Mapa diagnostyczna. Badanie moczu. Rozgałęzienie tętnicy szyjnej zewnętrznej; tętnice ręki po stronie dłoniowej. Położenie serca w klatce piersiowej. Żyła wrotna i jej rozgałęzienia. Odra. Ospa wietrzna i płonica. Szczepienie ochronne ospy. Róża twarzy; „język malinowy" w płonicy; plamki koplika, błony dyfteryczne. Gruźlica płuc.

Tom III: Choroby narządu oddechowego. Choroby układu pokarmowego. Schorzenia układu moczowego. Choroby przemiany materii. Schorzenia gruczołów dokrewnych. Choroby krwi. Choroby wywołane jakościowo niedostatecznym pożywieniem. Spis tablic: Rozedma płuc i zapalenie płuc włóknikowe. Żołądek normalny; rozszerzenia żołądka, wrzód, blizna po wrzodzie żołądka, rak żołądka, rak części zstępującej jelita grubego. Wartość normalna, marskość wątroby zanikowej, bąblowiec wątroby, woreczek żółciowy w stanie zapalnym. Położenie trzustki w jamie brzusznej. Liczne grudki gruźlicze. Obrzmienie dużego palca u nogi w czasie napadu dny. Wygląd krwi normalnej i niedokrwistości złośliwej, wtórnej oraz hemolitycznej.

H. Giersberg: HORMONY. (Bibl. Wiedzy, tom 44) 45 ilustr. Trzaska, Evert i Michalski. Warszawa. Str. 193. Cena zł 7,—.

Hormony to najnowsza zdobycz wiedzy, nad którą pracują obecnie tysiące anatomów, fizjologów, botaników, lekarzy i weterynarzy, chemików i farmaceutów, chcąc ustalić prawa endokrynologii, czyli nauki o wydzielaniu wewnętrznym gruczołów... Wszyscy uczeni badają wpływ tego wydzielania na skomplikowaną maszynerię organizmu ludzkiego i starają się poznać dokładnie, jakie hormony mają znaczenie dla ogólnych praw biologii. Znamy już hormony pobudzające energię życiową i zwalczające proces starzenia się, hormony przeciw złośliwej anemii, przeciw cukrzycy. Badania trwają jednak dalej i zapewne w tej dziedzinie czeka nas niejedna jeszcze radosna niespodzianka.

Książka dra Giersberga dla szerokiego ogółu czytelników ma rewelacyjne znaczenie.

Robert Nachtwey: ŚWIAT W KROPLI WODY. (Bibl. Wiedzy, tom 45) z 45 mikrofotogr. zdjęciami i 12 rys. Trzaska, Evert i Michalski. Warsz. Str. 157. Cena zł 7,—.

Nauka zbadała już dokładnie wszystkie istoty żywe otaczającego nas świata. Znamy sposób życia zwierząt ssących, płazów, ryb i ptaków, poznaliśmy tajniki nawet takiego mikrokosmu jak życie pszczół i mrówek. Z książki Nachtweya dowiadujemy się, że są jeszcze światy, które poznać można jedynie pod lupą mikroskopu; że dla szeregu żywych istot nawet kropla wody jest całym światem, gdzie rządzą te same prawa natury co wśród ludzi i zwierząt i tam rozgrywają się dramaty miłosne i walki o byt, tragedie nie mniej bolesne niż w życiu jednostek i narodów. W jednej małej kropli wody jest zaczarowany świat pięknych i niezwykłych istot żyjących, o których mówi ciekawie i barwnie Nachtwey.

Józef Winiewicz: MOBILIZACJA SIŁ NIEMIECKICH W POLSCE. Wyd. „Polityka". Str. 215. Cena zł 4,—.

„Studium niniejsze — jak pisze autor, redaktor „Dziennika Poznańskiego", w przedmowie — nie wyszło z naukowego warsztatu pracy, miejscem jego urodzenia jest biurko publicysty, otoczone rozgwarem aktualności". Międzynarodowe powikłania ostatnich miesięcy zwróciły, jak nigdy dotąd, uwagę na rolę mniejszości niemieckiej w poszczególnych krajach i kazały przyjrzeć się uważniej zagadnieniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Niemcy w Polsce przeszli z negatywnego działania (protestowania) do pozytywnego — do doktryny. Zanalizowaniem tego rozwoju zajmował się nieraz autor w ostatnich latach na łamach prasy, w niniejszej pracy starał się o bardziej syntetyczne ujęcie.

Spis rzeczy: I Drożdże narodowo - socjalistycznej doktryny. II Lojalność i żądania (krzywda „narodu wybranego", Misja dziejowa Niemczyzny na wschodzie). III Akcja budzi zawsze reakcję. (Proces regermanizacji i kwestia asymilacji). IV. Próba syntezy problemu mniejszości niemieckiej w Polsce. (Najważniejsze — to pogranicze, Właściwa miara polskiej racji stanu). Załączniki: Mowa dra Kohnerta, przewodniczącego „Deutsche Vereinigung", 11. IX. 1938, Przemówienie b. sen. R. P. inż. Wiesnera, szefa „Jungdeutsche Partei", XI. 1938, Rezolucje zjazdu Związku Niem. Naucz. w Polsce. Grafikony: Ludność niemiecka województwa. Odsetek Niemców w powiatach wg spisu 1931 r. Niemiecka mapa rozmieszczenia Niemców w Polsce.

DRUGIE WYDANIE KSIĄŻKI „ZIEMIA GROMADZI PROCHY".

Książka Józefa Kisielewskiego o dziejach Słowiańszczyzny oraz ziem współczesnych Niemiec pt. „Ziemia gromadzi prochy" została wyczerpana w przeciągu kilku tygodni. Ukazała się w chwili niezwykłej, gdy myśl, której drogę miała torować, stała się nagle własnością całego narodu.

Wydawca, Księgarnia Św. Wojciecha, pracuje obecnie nad nowym wydaniem tej książki. Czynione są starania, aby bez zmian objętości i wyposażenia graficznego książka była w drugim wydaniu znacznie tańsza, a przez to dostępniejszą dla szerokich kół czytelniczych. Cena książki zależy jednak od wysokości nakładu. Dlatego i w interesie ogólnym i własnym proszeni są wszyscy, którzy zamierzają książkę tę nabyć, aby już obecnie zgłosili chęć jej posiadania. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe kierować należy albo przez swego stałego księgarza, albo wprost do wydawcy.

H. W. van Loon: DZIEJE ZDOBYCIA MÓRZ. (Biblioteka Wiedzy, tom 46). Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa. Str. 300. Cena zł 14,—.

W pracy tej, opartej na wyczerpującej znajomości tematu, znakomity pisarz porusza setki zagadnień związanych z historią walki człowieka z oceanem: od walki w prymitywnym czółnie, poprzez dalekie wyprawy na kruchych żaglowcach, aż po nasz wiek pewnych siebie pływających miast.

Któż nie chciałby się dowiedzieć, dlaczego okręty Kolumba, tak niepozorne i źle zaopatrzone, są najbardziej znane w historii? Dlaczego szkorbut stał się przyczyną powstania osiedli ludzkich na wyspach oceanicznych? ...dlaczego Holandia utraciła supremację na morzu? ...dlaczego moda czerwonych fryzur wśród pięknych Rzymianek ożywiła tak wcześnie morskie szlaki handlowe pomiędzy Morzem Śródziemnym a Bałtykiem? ...ile uderzeń bata mógł znieść marynarz zaokrętowany przemocą i traktowany jak niewolnik? ...kiedy powstał pierwszy żaglowiec i jak wyglądał? ...jakie są dzieje marynarki polskiej... itd. itd.

Niby barwna taśma filmowa snują się dzieje siedmiu tysięcy lat nawigacji opisanej świetnym piórem Van Loona.

Maria Ficińska: 20 LAT W PARANIE. „Biblioteka Miłośników Książki". Wydawca: Instytut Wydawn. „Biblioteka Polska". Warszawa. Str. 119. Cena zł 5,50.

Książka ta posiada, przy traktowaniu tematu wielokrotnie omawianego przez różnych autorów, swoiste cechy. Autorką jest kobieta, nie związana z opisywanym krajem tylko czasowym pobytem, dorywczymi badaniami, lecz przebywająca stale od roku 1914. Dwadzieścia lat nieprzerwanego pobytu pozwoliło dokładnie wniknąć w stosunki, uprzytomnić zmiany, zaszłe w tym okresie. Długoletnią była praca autorki — nauczycielki w domach prywatnych brazylijskich, kierowniczki zespołów uczennic muzyki oraz razem z mężem i po jego śmierci nauczycielki w polskich szkółkach na koloniach wśród lasów Parany. Stąd dobra znajomość społeczeństwa zarówno brazylijskiego jak i polskiego. Jest to bodaj pierwsza relacja pisemna traktująca sprawy szkolnictwa polskiego w Brazylii piórem długoletniej pracowniczki na tym polu.

Książka daje również szereg obrazków z życia tubylców - Brazylijczyków, ujętych trafniej i wnikliwiej niż potrafi to wykonać przygodny obserwator. Szczegóły, dotyczące przyrody, są potraktowane raczej ubocznie; na pierwszy plan wysuwają się żywo, zwięzle uchwycone charakterystyczne postacie polskich kolonistów.

H. A. Bernatzik: MORZA POŁUDNIOWE. Z 98 ilustr. oraz mapą. („Biblioteka Podróżnicza", tom 18). Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa. Str. 203. Cena zł 12,—.

Morze południowe to wyspy tworzące dawny pomost między lądami Azji i Australii. Praca niemieckiego badacza dzieli się na 3 części. Pierwsza, najdłuższa, dotyczy najbardziej na południe wysuniętych wysp Archipelagu Salomona, w szczególności trapionej wybuchami wulkanu i pewnym wilgotnym klimatem wyspy Owa Raha. W części drugiej wędrujemy za autorem po mało zbadanych szlakach wschodniej części Nowej Gwinei, by w drodze powrotnej zatrzymać się na wyspie Bali (w pobliżu Jawy), uczestniczyć w pełnych rytmu tanecznego uroczystościach narodowych tamtejszej ludności.

Autor łączy sprawozdanie własnych przeżyć z obrazami życia ludzi na tle przyrody oraz dociekaniami natury opisywanych zjawisk. Nie jest to więc ani w ścisłym znaczeniu pamiętnik podróży, ani też przeładowany szczegółami traktat naukowy. Autora zajmują przede wszystkim zagadnienia etnograficzne, swoiste cechy kultury, dostosowanie się Melanezyjczyków, Polinezyjczyków i Malajów do warunków bytowania wśród otaczającej przyrody, wierzenia, przenikanie wpływów kulturalnych. Nie pomija przedziwnych kontrastów życia dwóch epok, np. na Nowej Gwinei, gdzie urządzenia nowoczesnych kopalni złota przewieziono samolotami z portów wybrzeża w głąb odległej górskiej puszczy, a równocześnie pierwotni mieszkańcy tych stron posługują się narzędziami właściwymi epoce kamiennej.

H. Chueling: SZEŚCIU ZUCHÓW WĘDRUJE DO INDII. Tłum. Stef. Jodłowski. Księg. Popularna, Warszawa. Str. 175. Cena zł 3,—

Żądza przygód, ciekawość świata i romantyczna podróż w nieznane sprzęga sześciu młodych bohaterów tej książki, — a przyjaźń, humor i wiara w szczęśliwą gwiazdę przewodnią prowadzi ich poprzez niebezpieczeństwa i trudy włóczęgi. . . .

Pieszo i statkiem, koleją i wierzchem, samochodem czy wozem, nawet wpław i na czworakach, ale ochoczo, z pieśnią na ustach wędruje zastęp śmiałków i śpiewem zdobywa sobie serca ludzkie.

Dunajem, przez bory i urwiska Bałkanów, na przełaj pustynią, pasmem gór kaukaskich — wytrwale, choć żmudnie, zmierzają do celu . . .

H. Chueling: SZEŚCIU ZUCHÓW WĘDRUJE NA HIMALAJE. Tłum. Stef. Jodłowskiego. Księg. Popularna, Warszawa. Str. 168. Cena zł 3,—.

Wytrwałe, zajadłe, nieustępliwe dążenie do raz wytkniętego celu — oto sens moralny tej wymarzonej książki dla młodzieży.

Nie zatrzyma ich serdeczna gościna harcerstwa w Bombaju, — ruszą dalej w głąb Himalajów. Nie odstraszą ich niesamowite misteria kapłanów hinduskich, nie powstrzyma ich nic — póki nie spojrzą w groźne lodowate oblicze świętej i dziewiczej góry Everest. To bowiem było ostatecznym celem ich podróży: zobaczyć najwyższy szczyt świata.

Gordon Selfridge: Z DZIEJÓW HANDLU. (Z cyklu „Człowiek i Świat") Gebethner i Wolff. Zakł. Narodowy im. Ossolińskich. Str. 267. Cena zł 7,50.

Książka wprowadza nas szeregiem barwnych obrazów w przedziwne dzieje handlu starożytności, średniowiecza i czasów nowożytnych. Przedstawia doniosłą rolę ekspansji handlowej, która z małych państewek tworzyła mocarstwa, ukazuje również jak wraz z upadkiem instynktu ryzyka i odwagi upadały potęgi handlowe takie jak Fenicja, Republika Wenecka, Zw. Hanzeatycki itp. Książka otwiera przed czytelnikiem nowe horyzonty. Oto obok znanej wszystkim oficjalnej historii politycznej świata znajduje on historię inną, związaną z tamtą organicznie, co więcej torującą tamtej szlaki i otwierającą nowe perspektywy, jak np. Kampania Wschodnio-Indyjska, która otworzyła przed Anglią wielkie możliwości kolonizacyjne. Książka Selfridge'a ma przyczynić się do zainteresowania naszego społeczeństwa handlem jako dziedziną działalności jednostek rzutkich i ambitnych, a jednocześnie rozumiejących swój zawód jako służbę dla potęgi swego państwa.

J. A. Thomson: Z CZEGO ZBUDOWANY JEST ŚWIAT (Z cyklu „Człowiek i Świat"). Gebethner i Wolff. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. Str. 133. Cena zł 4,50.

Tom ten przenosi nas do warsztatu pracy współczesnego fizyka. Autor wprowadza czytelnika we współczesną wiedzę o budowie materii. Klasyczne pojęcia budowy atomu rozpadają się w gruzy, z gruzów tych powstają ułomki o dziwnych nazwach: deuterony, neutrony, fotony. Teorii falowej przeciwstawia się teoria elektronowa. Wszystkie te pojęcia, które wydają się nieobeznanym z tą dziedziną wiedzy czytelnikom czymś niezmiernie trudnym — w książce przedstawiane są w sposób jasny i przystępny. Śledzimy z niesłabnącym zainteresowaniem walkę wydaną przez człowieka najgłębszym tajemnicom przyrody. Widzimy pułapki, które zastawia natura, zazdrosna o swe ukryte prawa, badawczemu umysłowi człowieka nauki.

H. Steinhaus: KALEJDOSKOP MATEMATYCZNY. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 135. Cena zł 13,60.

Książka ta nie chce być ani planowym wykładem jakiegoś działu matematyki, ani popularnym opracowaniem zagadnień tej nauki. Jest to książka z obrazkami (180 rycin). Treść obrazków jest wzięta przeważnie z matematyki elementarnej, ale niektóre nie mają bezpośredniej łączności z teoriami naukowymi. Tekst służy tylko do objaśnienia rysunków i fotografii.

Może ktoś zarzuci autorowi, że jego obrazki nie są matematyką. Kto je przeglądnie wszystkie, dostrzeże może, że jest coś, co je łączy, a co jest mniej lub wyraźniej widzialne w każdej rycinie. To właśnie jest matematyka.

Kazimierz Rutkowski: PERSPEKTYWA MALARSKA z 250 rycinami w tekście. Księg. Naukowa Lwów. Str. 57.

Celem książki nie jest przerobienie materiału z perspektywy w sensie geometrii wykreślnej; ona jest więc bezużyteczna dla techników. Autor natomiast pragnie w sposób łatwy zaznajomić czytelnika z problemami przestrzeni, wyjaśniającej perspektywiczną deformację przedmiotów oraz omawiającej zagadnienia perspektywy związanej z malarstwem.

Zygmunt Nowakowski: BŁĘKITNA KOTWICA. Gebethner i Wolff. Warszawa. Str. 332. Cena zł 8,—.

Niezwykłość „Błękitnej Kotwicy“ — nowej powieści Zygmunta Nowakowskiego — polega i na tym, że jest to jedyna u nas powieść, która podejmuje i niejako inscenizuje wielkie społeczno - filozoficzne zagadnienia współczesności. Historia niezwykłej kariery i upadku bohatera „Błękitnej Kotwicy“ w zasadniczych rysach jest prosta. Mjr. rez. Gorzoń, ex-lotnik, przemawiając przypadkowo nad grobem kolegi okazuje się człowiekiem o ogromnej sile oddziaływania, porywającym tłum nie tylko treścią mowy, nie tylko wymową i postacią, ale i... stygmatami na dłoniach. I oto z godziny na godzinę rośnie jego rozgłos, ciągną za nim tłumy wyznawców, partie pragną go sobie pozyskać, władze zmuszone są z nim paktować, mieszczanie i robotnicy, ludzie skrzywdzeni, pominięci, którzy nie chcą i nie mogą żyć w dotychczasowych warunkach, upatrują w nim wybawiciela, który ich poprowadzi.

Wnet zaczyna działać mechanizm społeczno - polityczny. Sadowski, impresario ruchu, organizuje, zapisuje, zbiera składki, popularyzuje znak „błękitnej kotwicy“ itd., itd.

Fabuła powieści jest niezwykle bogata, obfituje w liczne, głęboko przemyślane epizody; akcja odznacza się tempem doskonałym i zarazem szeroką, epicką opisowością, a postacie są wysoce reprezentacyjne dla ruchów masowych.

Nadesłane książki

Janusz Korczak: *Pedagogika żartobliwa.* Moje wakacje. Gadaninki radiowe starego doktora. Tow. Wydaw. Warszawa. Str. 120.

Janusz Kosterski: *Geografia na wesoło.* 50 ilustr. Księg. Popularna, Warszawa, Str. 202.

Ignacy Schreiber: *Praca domowa ucznia.* Księgarnia „Nauka i Sztuka“, Kraków. Str. 180.

Ignacy Schreiber: *Ściąga w praktyce szkolnej.* Księgarnia „Nauka i Sztuka“, Kraków. Str. 128.

Michael West and Otto F. Bond: *A grouped Frequency french word list.* The University of Chicago Press. Str. 117.

Maria Gutry: *Sekcja Bibliotek dla Dzieci Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.* Warszawa Str. 30.

Ignacy Schreiber: *O gwarze uczniowskiej* Księgarnia „Nauka i Sztuka“, Kraków, Str. 28. Cena zł 1,50.

Ignacy Schreiber: *Dyskusja jako metoda nauczania.* Księgarnia S. A. Krzyżanowski. Kraków, Str. 16.

Ignacy Schreiber: *Układ ławek w klasie.* Księgarnia S. A. Krzyżanowski. Kraków, Str. 16.

Sewer (Ignacy Maciejowski): *Dzielna Kobieta.* Powieść z wydania zbiorowego. Księgarnia Popularna. Kraków, Str. 216.

Michał Rusinek: *Człowiek z bramy.* Powieść. Wyd. drugie. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 237.

DOPISEK REDAKTORA

Artykuły metodyczne dzisiejszego zeszytu poświęcone są historii, przy czym dwa podawają przykłady nauczania pod kierunkiem. Jak mogłem zauważyć z korespondencji redakcyjnej, metoda prof. Hall Questa (o której jeszcze w roku 1933 obszernie pisał na łamach „P. S." prof. Ignacy Stein) zyskała w ostatnich czasach znów na popularności. W nrach 6 i 7 przedstawił nam kol. Bubniak uczenie się pod kierunkiem arytmetyki z geometrią, a w nrach 7 i 8 ogłosiłem prośby nadesłane do redakcji o artykuły na temat uczenia pod kierunkiem historii i nauki o Polsce współczesnej wzgl. geografii. Wskazówki dotyczące historii i nauki o Polsce współczesnej ogłaszam dziś; pracy p. prof. Mścisza natomiast pt. „Uczenie się pod kierunkiem w kształceniu geograficznym" (objętości 6—7 str. druku) nie mogłem pomieścić.

W nauce historii mówimy zwykle o dawnych czasach, więc warto się zapytać, co w domu opowiada się dzieciom o dawnych czasach. Temu ciekawemu zagadnieniu poświęcił trochę czasu p. kol. Bandura i w krótkim artykule zobrazował nam treść owych „domowych rozmów historycznych". Ale nie tylko o dawnych czasach ma się mówić na lekcjach historii; również ważne są zagadnienia gospodarcze, zwłaszcza te, które w danej chwili są najbardziej aktualne. Obowiązek wiązania problemów obecnie żywotnych z podobnymi zjawiskami z przeszłości — przypomina nam p. Menzlowa, a p. kol. Bara twierdzi, że nauka pod kierunkiem winna być właśnie stosowana w klasie VII przy rozważaniu zagadnień gospodarczych.

Do zeszytu historycznego, który zarazem jest i ostatni przed zamknięciem roku szkolnego, włączyłem obrazek z historii szkolnictwa dostarczony przez p. kol. Pękalskiego. Dowiadujemy się z aktów szkoły elementarnej miasta Urzędowa, jak to ongiś w latach 1821 i 1836 popisami publicznymi kończono okresy roku szkolnego.

Na dalszą treść dzisiejszego zeszytu składają się informacje o nowym sposobie kształcenia nauczycieli, uwagi na temat „upragnionych zawodów młodzieży", głosy dyskusyjne (cała zawartość teczki) oraz przegląd czasopism i komunikaty wydawnicze, przy czym uwzględniłem wszystkie nadesłane w ostatnich tygodniach książki i pisma. Nawiasem zaznaczam, że zdążyłem także przejrzeć ostatnio otrzymane rękopisy i odpowiedzieć na wszystkie listy, bo chciałbym wakacje rozpocząć — bez zaległości.

A może mimo to są zaległości? — Owszem, ale innego rodzaju. W ub. r. zamknąłem 12 zeszytów pierwszego półrocza na stronie 480, w roku bieżącym na str. 416: zalegam więc z 64 stronami, ale tylko pozornie; w każdym razie Szan. Czytelnicy i Abonenci nie doznali żadnej krzywdy. W ubiegłych latach bowiem część zeszytów, (nieraz połowa) złożona była większymi czcionkami, a najmniejsze (tzw. nonparelowe) nie były w ogóle stosowane. Techniczne urządzenie Druk. „Dziennika Poznańskiego" pozwala na złożenie pewnych części zeszytu (np. przeglądu czasopism itp.) zupełnie drobnym pismem. Artykuły i lekcje złożone są obecnie czcionkami średniej wielkości, przez co więcej tekstu mogę pomieścić na stronicach i zeszyt 32-stronicowy obecnego układu zawiera znacznie więcej liter niż zeszyt tej samej objętości zadrukowany dużymi czcionkami. Szanowni Czytelnicy nic nie tracą na treści, za to wydawca zyska, bo oszczędza trochę na papierze. Ale ta oszczędność jest konieczna, ponieważ — niestety — obecne niepewne czasy dały mu się we znaki: prenumeraty słabiej wpływały, a na POP i FON „P. S." przecież też coś wpłacić musiał.

Po tym — może przydługim nieco — tłumaczeniu się przed Szan. Abonentami pragnę — na zakończenie gawędy — podzielić się pewną miłą wiadomością. Trochę skąpo wpływały ostatnio prenumeraty — to prawda; ale niespodzianie wyciągnął ku mnie czcigodne swe ręce ktoś bardzo dobry i mądry: Obywatel wielce zasłużony dla Narodu i Kraju. Dnia 30 maja rb. otrzymałem list od pierwszego Kuratora O. S. Poznańskiego o następującej treści:

> *„Wielce Szanowny Panie! Przeglądam zawsze zeszyty „Przyjaciela Szkoły". Uważam się przecież za jego „chrzestnego ojca". Uczę się teraz nieraz od chrześniaka. Przyznaję się, że nie podobał mi się artykuł, że od nauczyciela nie można wymagać dziś uprzejmości — kultury! Ostatni, 10 numer taki miły, że muszę WSzan. Panu przesłać szczere słowa szczerego uznania za sposób redagowania „Przyjaciela". Z prawdziwym poważaniem i uściskiem dłoni*
>
> *Bernard Chrzanowski"*

Podzieliwszy się z Szan. Czytelnikami i radościami i troskami swymi — żegnam Wszystkich na czas wakacyj i życzę miłego odpoczynku, abyśmy w nowym roku szkolnym z nowymi siłami stanęli do dalszej pracy jako prawdziwi przyjaciele szkoły.

B.

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 3

ROK XVIII * DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

Przypominamy raz jeszcze
komunikat z numeru 1-2, że
celem uniknięcia przerwy wzgl. zwłoki w wysyłce dwutygodnika
oraz dla zaoszczędzenia tak Szan. Czytelnikom jak i sobie zbytecznych kosztów na korespondencje, postanowiliśmy wzorem lat ubiegłych, że
wszystkich dotychczasowych Prenumeratorów uważać będziemy za Abonentów na rok 1939,
o ile nie odmówią wyraźnie przedpłaty (najpóźniej do końca stycznia 1939) i nie zwrócą tegorocznych zeszytów nr 1–2 i 3.

By nie było żadnych nieporozumień w przyszłości,
wysłała Administracja przed dwoma dniami wszystkim tym Szan. Czytelnikom, którzy dotąd nie wpłacili żadnej kwoty na nowy rok wydawniczy lub nie oświadczyli się w sprawie dalszej prenumeraty,
rozliczenia konta prenumeracyjnego
z prośbą o łaskawą odpowiedź wzgl. zwrot zeszytu.

Powyższy komunikat nie dotyczy tych Szan. Czytelników,
którzy już zapłacili dalszą prenumeratę lub nową.

Poznań, 30 I. 1939 **Wydawnictwo „Przyjaciela Szkoły"**

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 4

ROK XVIII • DWUTYGODNIK
NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18 — POZNAŃ — Skrytka poczt. 98
Telefon 19-23 — P. K. O. 202 920

„PRZYJACIEL SZKOŁY" — Rocznik XVIII — Nr 4 (16 II 1939)

Przypominamy raz jeszcze
komunikat z numeru 1-2, że
celem uniknięcia przerwy wzgl. zwłoki w wysyłce dwutygodnika
oraz dla zaoszczędzenia tak Szan. Czytelnikom jak i sobie zbytecznych kosztów na korespondencje, postanowiliśmy wzorem lat ubiegłych, że
wszystkich dotychczasowych Prenumeratorów uważać będziemy za Abonentów na rok 1939,
o ile nie odmówili wyraźnie przedpłaty (najpóźniej do końca stycznia 1939) i nie zwrócili tegorocznych zeszytów nr 1–2 i 3.

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 5

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 11-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

Uwaga dotycząca „Leksykonu Pedagogicznego"

W latach 1933—1935 dodawaliśmy do każdego zeszytu kolejnie po 4 lub 8 stron **„Podręcznego Leksykonu Pedagogicznego"** w opracowaniu Kazimierza Królińskiego, łącznie 259 stron.

Jest to nadzwyczaj praktyczna, jak dotąd jedyna, do potrzeb i użytku nauczycielstwa szkół powszechnych dostosowana

ENCYKLOPEDIA WYCHOWANIA I NAUCZANIA

Kto w latach 1933—1935 stale abonował „Przyjaciela Szkoły", jest w posiadaniu tego leksykonu. Pragnąc udostępnić „Leksykon" wszystkim Czytelnikom, więc i nowo przystępującym Abonentom, w wydaniu książkowym:

A na papierze satynowanym w broszurze	zł 2,30	Ceny zwykłe
B na papierze piśmiennym w płóciennej oprawie	zł 3,80	

obniżamy prenumeratę za czasopismo wzgl. cenę za Leksykon,

o ile wpłaty zostaną dokonane łącznie (na jednym blankiecie).

Prenum. za	I kwartał 1939 i „Leksykon"	„A" zł 5,50	„B" zł 7,—	Ceny łączne, ulgowe
„ „	I półrocze 1939 i „Leksykon"	„A" zł 8,50	„B" zł 10,—	
„ „	II półrocze 1939 i „Leksykon"	„A" zł 6,50	„B" zł 8,—	
„ „	cały rok 1939 i „Leksykon"	„A" zł 13,—	„B" zł 14,50	

Przy wpłacie prosimy dokładnie zaznaczyć cel.

Warunki prenumeraty „Przyjaciela Szkoły"

Przyjaciel Szkoły wychodzi w okresach roku kalendarzowego (nie szkolnego) dwa razy miesięcznie pod datą 1 i 16 (w styczniu ze względu na ferie zimowe: jeden zeszyt Nr 1/2 pod datą 16 stycznia!). W lipcu i sierpniu czasopismo nie wychodzi.

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec	styczeń—czerwiec	wrzesień—grudzień
I kwartał (Nr. 1—6)	I półr. (Nr. 1—12)	II półr. (Nr. 13—20)
zł 3,60	**zł 7,20**	**zł 4,80**

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) **zł 12,—.**

Płócienna okładka do oprawy rocznika **zł 1,—.**

Prenumeratę wpłacać można, jak WP. najdogodniej, albo w jednej kwocie na cały rok z góry (zł 12,—), albo na I półrocze (styczeń — czerwiec, zł 7,20), lub na I kwartał (styczeń-marzec, zł 3,60).

Administracja „Przyjaciela Szkoły"

ul. Wielka 18 **Poznań** PKO 202 920

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 6

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

„PRZYJACIEL SZKOŁY“ — Rocznik XVIII — Nr 6 (16 III 1939)

Niech miesiąc marzec będzie miesiącem uregulowania prenumeraty

Z tym apelem zwracamy się przede wszystkim do tych Szan. Abonentów którzy nie mają uregulowanej prenumeraty na I kwartał 1939 r.

Prosimy o wnoszenie przedpłaty, aby nie dopuścić do powstawania większych zaległości

---

Warunki prenumeraty „Przyjaciela Szkoły"

Przyjaciel Szkoły wychodzi w okresach roku kalendarzowego (nie szkolnego) dwa razy miesięcznie pod datą 1 i 16 (w styczniu ze względu na ferie zimowe: jeden zeszyt Nr 1/2 pod datą 16 stycznia!). W lipcu i sierpniu czasopismo nie wychodzi.

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec	styczeń—czerwiec	wrzesień—grudzień
I kwartał (Nr. 1—6)	I półr. (Nr. 1—12)	II półr. (Nr. 13—20)
zł 3,60	zł 7,20	zł 4,80

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) zł 12,—.
Płócienna okładka do oprawy rocznika zł 1,—.

Prenumeratę wpłacać można, jak WP. najdogodniej, albo w jednej kwocie na cały rok z góry (zł 12,—), albo na I półrocze (styczeń — czerwiec, zł 7,20), lub na I kwartał (styczeń-marzec, zł 3,60).

Polecamy oprawne roczniki „Przyjaciela Szkoły" ubiegłych lat:

Wyślemy je za poprzednim przekazaniem należności — Ceny są różne, zależne od ilości egzemplarzy, jakie jeszcze posiadamy w zapasie:

I	1922	(str. 376)	zł 10,—		XI	1932	(str. 682)	zł 8,—
III	1924	(„ 406)	„ 4,—		XII	1933	(„ 754)	„ 8,—
IV	1925	(„ 570)	„ 10,—		XIII	1934	(„ 1000)	„ 8,—
VI	1927	(„ 900)	„ 10,—		XIV	1935	(„ 1000)	„ 10,—
VII	1928	(„ 800)	„ 3,—		XV	1936	(„ 977)	„ 11,—
VIII	1929	(„ 800)	„ 3,—		XVI	1937	(„ 800)	„ 13,—
X	1931	(„ 740)	„ 10,—		XVII	1938	(“ 800)	„ 13,—

Uwaga: Skompletowaliśmy jeden egz. roczn. IX 1930. Cena zł 12,—

Administracja „Przyjaciela Szkoły"
ul. Wielka 18 **Poznań** PKO 202 920

PROŚBA. Była nauczycielka, absolwentka kursów pedag. dla maturzystek 1929/30 r., całkowicie ubezwładniona z powodu długotrwałej choroby mięśni, bez środków do życia, bez emerytury wzgl. pomocy Ubezpieczalni, prosi o pomoc.

Datki prosimy skierować do Adm. „P. S." z odpowiednią wzmianką.

Pierwszy dar (zł 3,—) nadesłała dnia 22/II. br. p. Br. Dka (G. Lubelskie) dalsze p. Wł. Gr. (D. Wileńskie) zł 2 —, p. A. M-ówna (St. Lubelskie) zł 2.—, razem zł 7.—.

PRZY ZMIANIE ADRESU prosimy podawać również i dotychczasowy, gdyż spisy abonentów prowadzimy nie według nazwisk, lecz w porządku alfabetycznym urzędów-agencyj pocztowych.

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 7

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18 — POZNAŃ — Skrytka poczt. 98

Telefon 19-23 — P. K. O. 202 920

Niniejszy zeszyt (Nr 7 na dzień 1 kwietnia)

NALEŻY DO II KWARTAŁU ROKU WYDAWNICZEGO
Wysyłamy go jednakże wszystkim dotychczasowym Abonentom, więc i tym, którzy np. wpłacili na razie tylko abonament za I kwartał (zł 3,60).

Przypominamy raz jeszcze

komunikat, ogłoszony na początku roku (Nr 1-2, 3 i 4), że **celem uniknięcia przerwy względnie zwłoki w wysyłce czasopisma uważamy wszystkich dotychczasowych Prenumeratorów za Abonentów na dalszy okres,** o ile nie odmówią wyraźnie prenumeraty i nie zwrócą zeszytów należących do nowego okresu.

Prosimy

o uregulowanie prenumeraty za I kwartał 1939 oraz
o wniesienie prenumeraty na II kwartał 1939
(za każdy kwartał po zł 3,60)

Administracja wysyła stosownie do powyższej prośby
(w oddzielnych kopertach)
odpowiednio przygotowane blankiety nadawcze P. K. O.

Warunki prenumeraty „Przyjaciela Szkoły"

Przyjaciel Szkoły wychodzi w okresach roku kalendarzowego (nie szkolnego) dwa razy miesięcznie pod datą 1 i 16 (w styczniu ze względu na ferie zimowe: jeden zeszyt Nr 1/2 pod datą 16 stycznia!). W lipcu i sierpniu czasopismo nie wychodzi.

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec	kwiecień—czerwiec	styczeń—czerwiec	wrzesień—grudzień
I kwartał (Nr. 1—6)	II kwartał (Nr 7—12)	I półr. (Nr. 1—12)	II półr. (Nr. 13—20)
zł 3,60	zł 3,60	zł 7,20	zł 4,80

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) zł 12,—.

Płócienna okładka do oprawy rocznika zł 1,—.

Prenumeratę wpłacać można, jak WP. najdogodniej, albo w jednej kwocie na cały rok z góry (zł 12,—), albo na I półrocze (styczeń — czerwiec, zł 7,20).

Administracja „Przyjaciela Szkoły"
ul. Wielka 18 **Poznań** PKO 202 920

PRZYJACIEL SZKOŁY

№ 8

ROK XVIII * DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18 | Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98 | P. K. O. 202 920

Niniejszy zeszyt (Nr 8 na dzień 16 kwietnia)

NALEŻY DO II KWARTAŁU ROKU WYDAWNICZEGO
Wysyłamy go jednakże wszystkim dotychczasowym Abonentom, więc i tym, którzy np. wpłacili na razie tylko abonament za I kwartał (zł 3,60).

Przypominamy raz jeszcze

komunikat, ogłoszony na początku roku (Nr 1-2, 3 i 4), że **celem uniknięcia przerwy względnie zwłoki w wysyłce czasopisma uważamy wszystkich dotychczasowych Prenumeratorów za Abonentów na dalszy okres,** o ile nie odmówią wyraźnie prenumeraty i nie zwrócą zeszytów należących do nowego okresu.

Prosimy

o uregulowanie prenumeraty za I kwartał 1939 oraz
o wniesienie prenumeraty na II kwartał 1939
(za każdy kwartał po zł 3,60)

Administracja wysłała pod koniec marca stosownie do powyższej prośby odpowiednio przygotowane blankiety na dawcze P. K. O.

Warunki prenumeraty „Przyjaciela Szkoły“

Przyjaciel Szkoły wychodzi w okresach roku kalendarzowego (nie szkolnego) dwa razy miesięcznie pod datą 1 i 16 (w styczniu ze względu na ferie zimowe: jeden zeszyt Nr 1/2 pod datą 16 stycznia!). W lipcu i sierpniu czasopismo nie wychodzi.

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec	kwiecień—czerwiec	styczeń—czerwiec	wrzesień—grudzień
I kwartał (Nr. 1—6)	II kwartał (Nr 7—12)	I półr. (Nr. 1—12)	II półr. (Nr. 13—20)
zł 3,60	zł 3,60	zł 7,20	zł 4,80

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) zł 12,—.

Płócienna okładka do oprawy rocznika zł 1,—.

Prenumeratę wpłacać można, jak WP. najdogodniej, albo w jednej kwocie na cały rok z góry (zł 12,—), albo na I półrocze (styczeń — czerwiec, zł 7,20).

Administracja „Przyjaciela Szkoły“

ul. Wielka 18 | Poznań | PKO 202 920

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 9

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ Str.

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

„PRZYJACIEL SZKOŁY" — Rocznik XVIII — Nr 9 (1 V 1939)

Prośba do tych Szan. Abonentów, którzy jeszcze nie uregulowali prenumeraty na I półrocze 1939 r.

W czerwcu myślimy już o wyjeździe wakacyjnym i łatwo zapomnieć wtedy o wpłatach dla „Przyjaciela Szkoły".

Dlatego prosimy pamiętać o prenumeracie w pierwszych dniach maja.

Warunki prenumeraty „Przyjaciela Szkoły"

Przyjaciel Szkoły wychodzi w okresach roku kalendarzowego (nie szkolnego) dwa razy miesięcznie pod datą 1 i 16 (w styczniu ze względu na ferie zimowe: jeden zeszyt Nr 1/2 pod datą 16 stycznia!). W lipcu i sierpniu czasopismo nie wychodzi.

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec	kwiecień—czerwiec	styczeń—czerwiec	wrzesień—grudzień
I kwartał (Nr. 1—6)	II kwartał (Nr 7—12)	I półr. (Nr. 1—12)	II półr. (Nr. 13—20)
zł 3,60	zł 3,60	zł 7,20	zł 4,80

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) zł 12,—.

Płócienna okładka do oprawy rocznika zł 1,—.

Prenumeratę wpłacać można, jak WP. najdogodniej, albo w jednej kwocie na cały rok z góry (zł 12,—), albo na I półrocze (styczeń — czerwiec, zł 7,20),

Administracja „Przyjaciela Szkoły"

ul. Wielka 18 **Poznań** PKO 202 920

Wycieczki szkolne na Targi Poznańskie.

Wstęp dla wycieczek szkolnych na Targi Poznańskie dozwolony jest wyłącznie w piątek, dnia 5 maja za zniżoną opłatą zł 1,—.

Kupiectwo i wystawcy, którzy są klientami Targów Poznańskich tj. ich użytkowcami, wywierają stały nacisk na administrację, by starała się ze wszech miar utrzymać giełdowy charakter Targów, nie zezwalając na czynienie z Targów dydaktycznej wystawy. Dlatego też **zasadniczo wstęp na Targi dla dzieci jest wzbroniony.**

Ponieważ jednakże wartości dydaktyczne Targów, skupiających kilka milionów przedmiotów obrazujących coroczny postęp produkcji swojej i obcej, są niezmiernie cenne, przeto dla szkół przeznaczono jeden dzień w tygodniu. **Kwater masowych** dla wycieczek szkolnych Targi Poznańskie nie rezerwują. O nie należy się zwrócić do Kuratorium Okręgu Szkolnego (Towarowa 23) wzgl. do Wydziału Szkolnego Zarządu Miasta Poznania (ul. Śniadeckich).

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 10

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 11

ROK XVIII * DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Jeszcze tylko jeden zeszyt

do końca roku szkolnego

Dlatego prosimy wszystkich Szan. Czytelników

o uregulowanie prenumeraty w pierwszych dniach czerwca

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920

PRZYJACIEL SZKOŁY Nr 12

ROK XVIII • DWUTYGODNIK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ

Niniejszym zeszytem kończy się prenumerata na I półrocze 1939

Uprzejmie prosimv o wpłacenie:

ewent. zaległości za I półrocze 1939 — prenumeraty na II półrocze 1939 (zł 4,80).

Administracja jest czynna przez cały czas wakacyj

*

Prenumerata wynosi na

styczeń—marzec I kwartał (Nr. 1—6) zł 3,60	styczeń—czerwiec I półr. (Nr. 1—12) zł 7,20	wrzesień—grudzień II półr. (Nr. 13—20) zł 4,80

cały rok (Nr. 1—20: styczeń—grudzień) zł 12,—.

Adres Redakcji i Administracji:

ul. Wielka 18
Telefon 19-23

POZNAŃ

Skrytka poczt. 98
P. K. O. 202 920